

blue
oper
the
cela
shee
Mar
yet.
far.

(SELECTED AND PREPARED BY
GRAŻYNA KUBICA)

Staś Witkiewicz in the Diaries of Bronisław Malinowski

The earliest diaries, written by the young scholar while on the Canary Islands, primarily constituted a self-analysis and his friend appears not even once. Staś Witkiewicz is also rarely mentioned in the Leipzig diaries, but becomes a constant element of Bronisław Malinowski's life in Zakopane, and runs through his recollected memories while in New Guinea.

In his friend's notes, Witkiewicz appears as a character whose roles are many. Here I present these aspects in order of appearance:

- a confidant in matters of erotic conquest;
- a comrade in partying and joking;
- a dreamtime spectre;
- a gossip-monger on the subject of mutual friends;
- the ideal of a nonconformist – an artist convinced of his own worth, snubbing the rest of the world – and sometimes subject to criticism for this;
- a sketch and portrait artist;
- a sparring partner (in wrestling);
- an adversary in fights and quarrels;
- an artistic demobilizer;
- an interlocutor in “essential” conversations (on metaphysics, philosophy, art, women, or the “real” values one possesses, drama theory, the influence of knowledge on creativity, on sociology and its attitude towards practical opinions);
- a pacifier of emotional needs;
- a catalyzer of fears whether this very friendship would be either, due to the separate directions of their development, enriching or trivializing;
- the object of admiration;
- the subject of affection;
- a measure of M.'s perceived creative infertility;
- a genius;
- a personality precluding complete openness;
- the exponent of a postulate of striving for self-improvement and individual progress;
- the author of novels which recall things past;

- a possible reason for a spoiled date;
- a frequent cause for discomfort;
- an interpreter of behavior and emotional reactions;
- an astronomy teacher;
- an empathizer;
- a demystifier of erotic infatuations;
- a coworker in photographing and developing prints;
- a person unaware of evoking an obligation to come to his aid;
- a reveler;
- an alter ego who is often right, though M. refuses to admit it;
- a travelling companion (also in the metaphorical sense);
- a student of ethnography who needs to be trained and engaged;
- a fellow tourist experiencing the same stimuli;
- the object of envy over his artistic talents (even in music);
- a troublesome companion (lamenting and not doing the right thing);
- a party to a dramatic separation;
- a representative of a world from which M. had already taken leave, but not without some feelings of guilt;
- the cause of longing for his company;
- the subject of laments over the loss of a real friend seen as a factor augmenting personal value;
- a dysfunctional element in everyday routine;
- an impossible personality;
- an advocate of the concept that one should take advantage of any potential source of inspiration;
- the friend betrayed.

This inventory illustrates the intensity of their friendship, its depth and psychological meaning for both of these developing personalities. It also explains the reason why the friendship could not prevail once both their individual characters had been shaped. Bronio and Staś could be friends; Malinowski and Witkacy could not.

Following this introduction are those fragments of Malinowski's diaries in which he refers to his friend, Staś Witkiewicz, mentions him, or quotes his ideas.

13.12. [1909]*

The entire Kraków affair was a physiological excrescence on my life. Motives of self-infatuation were what dir[ectly] pushed me to achieve – better yet, singular motives of “achieving”; thus my heated excitement just before reaching the finish line.

* The fragments of diaries written in Leipzig after the graduation ceremony of his doctoral degree, in Kraków at the end of 1909. Regards a certain brief love affair

spe
39°

sur
sta
coi
da
in
lee
da
of
de
Be
st:
ni
w
w
W
rr
c
u
P
n
c
v
c
t
t
t
t
t

W najwcześniejszych zapiskach, będących głównie autoanalizą, a sporządzonych przez młodego uczonego na Wyspach Kanaryjskich, pojąć przyjaciela nie pojawia się ani razu. Rzadko bywa wzmiankowana w dziennikach pisanych w Lipsku, natomiast Staś jest stałym elementem życia zakopiańskiego, a na Nowej Gwinei powraca we wspomnieniach.

Witkiewicz w notatkach przyjaciela jest postacią spełniającą wiele ról, które niniejszym prezentuję w kolejności pojawiania się: powiernik erotycznych podbojów; kompan w zabawach i towarzysz kpin; mara senna; obgadawacz wspólnych znajomych; ideał nonkonformisty (artysty przekonanego o swojej wartości, lekceważącego resztę świata), którego się czasami za to krytykuje; portrecista malarski i rysunkowy; sparingpartner (w mocowaniu się); adwersarz w kłótniach i awanturach; obiekt demobilizujący artystycznie; interlokutor w rozmowach „istotnych” (o metafizyce, filozofii, sztuce, kobiecie, wartościach „prawdziwych”, które ma się w sobie, teorii dramatu, wpływie nauki na twórczość, myśleniu magicznym, socjologii i jej stosunku do praktycznych zapatrywań); przedmiot zaspokojenia potrzeb uczuciowych; katalizator obaw, czy ta przyjaźń ze względu na rozbieżne kierunki ich rozwoju będzie wzbogacająca czy przeciwnie – banalizująca; przedmiot podziwu; obiekt czułości; miara własnej artystycznej jałowości; geniusz; osoba uniemożliwiająca pełne otworzenie się przed nią; eksponent postulatów pracy nad sobą, walki i postępowania naprzód; autor powieści, która jest przypomnieniem dawnych rzeczy; ewentualny powód zepsucia randki; częsta przyczyna speszzenia; interpretator zachowania i reakcji uczuciowych; nauczyciel astronomii; współodczuwacz; demystyfikatory erotycznych zauroczeń; współpracownik w fotografowaniu i wywoływaniu zdjęć; nieświadomy powód obligacji pomocy sobie; współbiesiadnik; *alter ego*, które ma rację, mimo iż M. się do tego nie chce przyznać; towarzysz podróży (także jako metafory życia); adept etnografii, którego trzeba przyuczyć i zainteresować pracą; współodbiornik wrażeń turystycznych; przedmiot zawiści o artystyczne talenta (nawet w muzyce); kłopotliwy towarzysz (bo rozpacza i nie robi tego, co trzeba); strona dramatycznego rozstania; reprezentant świata, z którego M. już wyszedł, ale ma z tego powodu wyrzuty sumienia; powód tęsknoty za swoim towarzystwem; przedmiot żalu za stratą prawdziwego przyjaciela, który jest współczynnikiem pomnażającym wartość indywidualną; element dysfunkcyjny w codziennej rutynie; osobowość niemożliwa do zniesienia; zwolennik koncepcji, że należy wykorzystywać każde potencjalne źródło natchnienia; zdradzony.

Spis ten ilustruje intensywność tej przyjaźni, jej głębokość i psychiczne znaczenie dla obu kształtujących się indywidualności. Tłumaczy także niemożliwość trwania tej sytuacji w okresie, kiedy indywidualności te się już skryształizowały. Bronio i Staś mogli się przyjaźnić, Witkacy i Malinowski już nie.

(WYBÓR I OPRACOWANIE
GRAŻYNA KUBICA)

Staś Witkiewicz w Dziennikach Bronisława Malinowskiego

Poniżej prezentuję te fragmenty dzienników Bronisława Malinowskiego, w których odwołuje się on do swego przyjaciela, wzmiankuje go lub przytacza jego myśli.

13 XII [1909]*

Cała sprawa krakowska była fizjologiczną narażeniem na moje życie. Bezpoś[rednio] do osiągnięcia pchały mnie motywy miłości własnej – lepiej specyficzne motywy „osiągania”; stąd gorączkowe podniecenie przed samym dojściem do mety. Nieostrożność. Potem zupełne, patologiczne zatracenie (atrofia) odporności indywidualnej. Zgadzam się na przyjazd do Lipska etc. (Swoją drogą postawiłem to tak, że *au fond* byłem zupełnie zabezpieczony i wówczas wyrzucałem sobie małosłowne *Krümmergefühl!*). Fakty: Spotkanie u Bork[owskich]. U Sauera idę oświadczać mi się; moja *attitude*: złośliwa chęć nabierania mnie, aby wydać na łup mężowi. Nie umiem pojąć naiwności. Wawel. Oświadczenia form[alne] i przyrzeczenia u Bizanca. –

Opowiem to sobie ze St[asiem] W[itkiewiczem]. Duma nie pozwala mi uzależniać się od takich powodzeń. – U Staszewskich (ciągle nie ufam) Wieczór(?) Na drugi dzień u Heli po południu w hotelu wieczór burzliwy (z Tymbeuszem). Na drugi dzień z Helą ich szukam znajduję u Sauera ze Stasiem – pokłócenie (Borkowski: każdy po jednym sztosie). Po obiedzie u mnie i u Kwietniewskiego. Choroba i 2 sztosy u nich. Promocja, biby, zmęczenie; ostatni po promocji na drugi dzień. Psychicznie czuję [że] nie jest niczem dla mnie, a że jej pożądam; przykro mi to.(...)

21 II

Wczoraj. W łóżku podniecony ogólnie opanowuję się i zasypiam porządnie. Śnię o przystawianiu się do p. Bali-szeckiej, Tazio Smol. i St[as] W[itkiewicz] – koncert kameralny Beeth[ovena]. Słuchamy anal[itycznie]: brak

* Pisane w Lipsku po uroczystej promocji doktorskiej, która miała miejsce w Krakowie pod koniec 1909 roku. Dotyczy pewnego krótkotrwałego romansu

blu
op
the
cel
sh
M:
ye
fai

Heedlessness. Then complete, pathological loss (atrophy) of individual immunity. I agree to go to Leipzig, etc. (Anyway, I left it in such a way that I was *au fond* completely shielded, and then blamed myself for petty *Krümergefühl!* Facts: A gathering at the Bork[owskis]. At Sauer's, I go, she entices me; my attitude: a vicious urge to deceive me so that she can deliver me as quarry for her husband.

Can't comprehend naivety. Wawel. Form[al] declarations and pledges at Bizanc. – We'll chat about this with St[asiem] W[itkiewiczem]. Pride doesn't let me become dependent upon such successes. – At the Staszewskis (still distrustful). Evening (?) The next day at Hela's in the afternoon in the hotel, stormy evening (with Tymbeusz). The next day, with Hela, go looking for them, find them at Sauer's with Staś – quarreling (Borkowski: each takes a hit). After lunch at my place and at Kwieniewski's. Nausea and 2 hits at their place. Promotion, booze, exhaustion; the last hit after my graduation on the second day. Psychologically I feel that she's nothing to me but I want her; feeling bad about that. (...)

21.2. [1910]

Yesterday. In bed, generally aroused, get myself under control and fall asleep soundly. Dream about hitting on Mrs. Baliszecka, Tad Smol. and St[a] Witk[iewicz] – chamber concert of Beeth[oven]. Listening analytically: lack of differentiation of interv[als] and harmony. We're playing more directly but not [??] the culmin[ating] octet, a marvelous thing! Later weaker. Get myself under control: a real int[ernal] success (a propos, Nalep[iąski]'s saying {through a conversation with M[om] about if I had lost my urge to work}). (...)

15.03. [1910]

(...) But I don't yet have a brutal enough resistance and splendid nonchalance so as to ignore the moods of others (s[uch] a[s], for instance, Staś). If I'm boring and bore others, out of some stupid desire to bow before them, I can still break through *l'enceinte sacré* of individuality (sense of self) and fall in with the herd [herd instinct].

Olcza 25.9.11*

I'm here to gain strength and get focused (...). Staś comes. Nonessential conversations. We go together. Beautiful mountains, made picturesque by the fog

* Brief journal written in Zakopane over the course of two weeks in September of 1911

creeping up onto the peaks. I take the high road; highlander children, amused by the fact that I don't have a hat, discomfit me. Go down to the circle; go to dinner. Tadzio; we talk about Staś (childishness and cynicism). The need to write a diary. Walk with him along the road.

Wednesday 27.9.11

(...) Eat lunch; feeling stimulated by arsenic; learning Arabic; Staś, Tadzio, and Mrs. Biedrzycka come over. Go roundabout with them, through the mill. (...) Eavesdrop on Tadzio and Staś' funny conversation. Then dinner; conversation about Chwistek; his hatred towards me, and Wasserberg's. This disconcerts me a bit. In the evening I ruminate about that, feel a sadness and need to turn to objective things. At times a desire to just spit on that Kraków garbage dump... but no.

Thursday 28.9.11

(...) Staś comes; I go to Mrs. Solska's. Feel ill at ease: *font*, a rather refined and handsome brunette. (...) Go up Antal[ówka]; Staś and others are there, brief. Returning, meet Tadzio and go to the circle. Conversation about Staś; about the value of ethical principles.

Saturday 30th.

(...) Tadzio at home; tells me that Staś was at S[olska]'s.

On Sunday, 1.10.

Rain pouring since morning. (...) Later above the waterway to Zakop[ane], lunch at Mrs. Witk[iewicz's]. Staś makes faces. Feel uncomfortable there. (...) Go with M[o]m to Mrs. Witk[iewicz's]; making excuses for Staś. Later go to the Pharm[acy] and come back for dinner. Bola talks a lot. Escort her to the railway station with Staś. Coming back we talk about his father and Mrs. Demb[owska's] attitude toward art. In the evening we talk some more about Tadzio and make fun of him a bit. Sleep poorly.

On Mond[ay].

Tired. Rise slowly. Read Simmel. Then Staś. Breakfast. He starts to draw me. Tadzio. "Pikiert" is my "pimp." (...)

Tuesday 3rd.

(...) Briefly Arabic, Tadzio, cold, Staś. Go to Kuźnice and try to concentrate. Go home. Sleep at 10.

Wednesday 4th.

(...) Breakfast at home; Staś comes. After washing

rozdzielania interw[alów] i harmonii. Gramy bardziej bezpośrednio, ale nie [??] oktetu kulmin., bajeczna rzecz! Dalej słabiej. Opanowuję się: wewn[ętrzne] powodzenie rzeczywiste (à propos pow[iedzenia] Nelep[iańskiego] {po- przez rozmowę z M[amą] o tem, czy straciłem szwung do pracy}). (...)

15 III

(...) Ale nie mam jeszcze dość brutalnej odporności i wielkopańskiej nonszalancji, ażeby ignorować nastroj innych (t[ak] j[ak] np. Staś). Jeżeli się nudzę i innych nudzę, potrafię przez głupią chęć nagięcia się przełamać *l'enceite sacré* indywidualności (poczucie siebie) i wpaść w stado.

Olcza 25 IX 11*

Jestem tu, aby się wzmocnić i skupić.(...) Przychodzi Staś. Rozmowy nieistotne. Idziemy razem. Śliczne góry, uplastycznione mgłą, która zachodzi na szczyty. Idę górą; peszą mnie góralskie dzieci, które radują się, że nie mam kapelusza. Schodzę do kółka; idę na kolację. Tadzio; mówimy o Stasiu (dziecinność i cynizm). Potrzeba pisanie dziennika. Idę z nim po szosie.

Środa 27 IX 11

(...) Jem obiad; czuję się podniecony arsenikiem; ro- bię arabski; przychodzi Staś, Tadzio i pani Biedrzycka. Idę z nimi naokoło, przez młyn.(...) Podsluchuję Tadzia i Stasia zabawną rozmowę. Potem kolacja; rozmowa o Chwistku; jego do mnie nienawiść i Wasserberga. To mnie trochę peszy. Wieczór to przeżywam, czuję smutek i potrzebę zwrócenia się do rzeczy obiektywnych. Chwilami chęć plunięcia na ten krakowski śmietnik... ale nie.

Czwartek 28 IX 11

(...) Przychodzi Staś; ja idę do p. Solskiej. Czuję się skrupowany: font, brunet dość wytworny i przystojny. (...) Idę na Antał[ówkę]; tam Staś i inni, krótko. Wracając spotykam Tadzia i idę do kółka. Rozmowa o Stasiu; o wartości zasad etycznych.

Sobota 30=tęgo

(...) W domu Tadzio; mówi mi że Staś był u S=ej.

W Niedzielę 1.X. deszcz leje od rana.(...) Potem ponad wodociągiem do Zakop[anego] u pani Witk[iewiczowej] obiad. Staś robi miny. Czuję się tam speszony. (...) Idę z M=mą do pani Witk[iewiczowej]; wyjaśnienia za Stasiem. Potem do Apt[eki] i wracam na kolację. Bola dużo gada. Odprowadzamy ją na kolej ze Stasiem. Wracając mówimy o jego ojcu i stos[unku] p. Demb[owskiej] do

twórczości. Wieczór jeszcze gadamy o Tadzio i ośmieszamy go trochę. Śpię źle.

W Poniedz[iałek]. Zmęczony. Wstaję powoli. Czytam Simla. Potem Staś. Śniadanie. Zaczyna mnie rysować. Tadzio. „Pikiert” moim „rajfurem”. (...)

Wtorek 3=ęgo. (...) Krótki arabski, Tadzio, zimno, Staś. Idę do Kuźnic i staram się skupić. Do domu. Spać o 10=tęj.

Środa 4=tęgo. (...) W domu śniadanie; przychodzi Staś. Po umyciu się et cet. idę na rydze. Dzień pogodny, a słońce tak dopieka, że oczywiście głowa mnie zaczyna lekko boleć. Kąpiel słoneczna. Długa ewakuacja, wracam do domu. Tam obiad ze Stasiem, potem malowanie i lekcja arabskiego równocześnie. Mocuję się ze Stasiem; przychodzi Saski. Potem herbata i idę ku Murzasihlu.(...)

Dziś Czwartek 5=tęgo.(...) Obiad ze Stasiem. Piję herbatę, potem pozuję mu. (...)

Dziś Piątek 6=ty. (...) Czytam powieść (!) Potem Staś, idę z rydzami do p. S. Haneczka [córka Solskiej] bawi się klockami, a my na nią patrzymy.(...) Ze Stasiem przed wyjściem kłótnia à propos jego uwagi o „kanalii”. Myślę nad tem i nad ułożeniem tych spraw. Przed obiadem spotykam go, rzucamy kamienie, przychodzi Tadzio. Rysowanie (...)

Niedziela 8=ęgo. (...)Przez Bachledzki Wierch do Apteki. Tam obiad, potem Staś i pani Witk[iewiczowa]. Mama i damy osobno, a my w aptece. Potem na kolej. Z Anielcią na Olczę. Rozmowa istotna; wyjaśnienie interpretacji – TS.[Tadeusza Szymburskiego?] naszego stosunku. Postawienie nowego programu: żadnych wyjaśniań i sztucznych sytuacji; tylko rzeczy istotne. Konstatujemy brak wypuszczenia się nad innych i przyznawania uznanych wyższości – stąd wzajemny szacunek. Potem do Tadzia cudna noc księżycowa. Ja tête à tête z ZB. wściekły (rysunki Goi). Gromadzi to we mnie pewną energię. Rozchodzę się ze Stasiem i idąc myślę o mojej przyszłości i jej nie- płodności. Nie można było nic zrobić. Teraz chodzi o ułożenie [?] rzeczy przyszłych na podstawie tego, co było. (...)

11 VIII 12*

Wczoraj był Staś. Byłem zmęczony i głowa słabo funk- cjon[owała]. Przyszedł o 6=tęj, około 7=mej poszliśmy brzeżkiem nad kółkiem aż do szczytu. Potem na Gawłaków z powrotem. Z początku mowa o dram[acie] Nal[epiańskiego] i o jego możliwościach metafizycznych. Potem o stos[unku] do kobiet – w kierunku czystej przy- jaźni. „Kob[ieta] posiada intuicję chwili, ale nie posiada

* Krótki dziennik pisany w Zakopanem przez dwa tygodnie we wrześniu 1911 roku

* Obszerny manuskrypt pisany w Zakopanem jesienią 1912 roku, którego transkrypcji jeszcze nie ukończyłam. Bohaterką tych zapisków jest Żenia Zielińska, malarka

blu
ope
the
cel
she
M:
yel
far

up etc., go to pick mushrooms. Nice day and the sun is so strong that naturally my head starts to ache a bit. Sunbathing. Prolonged evacuation, go home. Lunch there with Staś, then painting and an Arabic lesson simultaneously. Grapple with Staś; Saski comes. Then tea and I head towards Murzasichle. (...)

Today Thursday 5th.

(...) Lunch with Staś. Drink tea, then pose for him. (...)

Today Friday 6th.

(...) Read a novel(!) Then Staś, take mushrooms over to Mrs. S[olska's], little Hanna [Solska's daughter] plays with blocks and we observe her. (...) Just before leaving a quarrel with Staś over his comments about "riff-raff." Think this over and a way of settling these matters. Meet him before lunch, we toss stones, Tazio comes. Sketching. (...)

Sunday 8th.

(...) Over Bachleda Ridge to the Pharmacy. Lunch there, then Staś and Mrs. Witk[iewicz]. Mom and the women by themselves and we in the pharmacy. Then to the train. Go with Aniela to Olcza. Essential conversation; explanations of interpretations – and our attitude to T.S. [Tadeusz Szymberski?]. Establish a new program: no explanations and artificial situations; only the essential things. Ascertain a lack of getting ruffled up over others and of accepting recognized values – thus mutual respect. Then to Tazio's, beautiful moonlit night. I *tête à tête* with ZB., furious (Goya's drawings). This rallies a certain energy in me. Leave Staś and, while walking, think about my future and its infertility. Nothing could have been done. Now it's a matter of settling [?] future matters on the basis of what has been.

(...)

11.8.12*

Staś was here yesterday. I was tired and my head was barely function[ing]. He came at 6, about 7 we went along the edge over the circle all the way to the summit. Then up Gawlaków on the way back. At the beginning talk about Nal[epiński's] drama and its metaph[ysical] possibilities. Then about att[itudes] towards women – in the direction of pure friendship. A wom[an] possesses momentary intuition but isn't capable of the transitory integration of a p[erson].

* Extensive manuscript written in Zakopane in the autumn of 1912, whose transcription I have not yet completed. The heroine of these notes is Żenia Zielińska, a painter

Later about Litw[iniszyn] and his nonrecognition of art and recognition only of life itself. My metaph[ysical] theory delineates vitality. Does Staś see me from the ins[ide]? That's what is important to me. For the time being, this is an *Existenzfrage* for me – that is, that I myself don't see myself from the ins[ide]! And that is the way it is. Exactly what I am looking for here is something that grants an int[ernal] order of values. I don't have this now. Have I lost this because of my affair with N? Did the playing out, concentrating on those experiences draw my en[ergy] from the summits of the spirit? Will I still be able to find the spring in myself now? Need to discern some tr[ue] values in things past – check out what among them was bluster and trumpery – and segregate that from the essential values. – Tonight I decided to recall my dreams acc[ording] to Staś' rec[ipe] and indeed I dreamed an entire series: my last conversation with Znam[ierowski]. (...)

13.8.12

Now I must get oriented in my proper direction (as Staś very rightly observed, this direction has to effloresce out of me after all) and concentrate strength in this dir[ection]. Moreover, I have to see my goal and that wellhead at the goal from which the fortifying water of life vigor flows. Inasmuch as I'm moved by some mechanical drive – with some impression that now is the best it can be – then, with my psych[ological] constitution, I won't get far.

(...) Brief gathering these few days in Olcza: (...) In Zakop[ane] the abs[ence] of Hel[ena] and Staś at the station disturbs me. Go to Ślimak, Tazio is there, then to the Phar[macy]. Letter from N – Later the three of us go to Olcza. (...)

Qn Mond[ay] morning *Sonnenbad*, then a little work (don't remember very well already), then via Solska and Antal[ówka] to Zakopane at Staś', the Pharmacy and return home by wagon with Tazio. (...) On Thursday I go to Zakop[ane], nothing inter[esting] there, but Zakop[ane] itself (aha! on Mond[ay] I also met with the Zagórskis, and on Thursday Kamiński was at the Witk[iewicz's]) has a horrible effect on me. On Tuesday I had the feeling that uncoordin[ated] soc[ial] expansion of energy (just as, e.g., it always was with Boren[ius] in Lond[on] *cave!*) simply uses up my finest strengths and warps the mind. (...)

14.8.

(...) Pers[onal] rel[ationship] with Staś compl[etely] fulf[ills] my emotional needs – and even so, I am full of content. A woman is completely unnecessary for me now, especially [?]. And yet I spont[aneously] rejoice at



Bronisław Malinowski w pokoju Stanisława I. Witkiewicza, Zakopane, ok. 1912. Ze zbioru E. Franczak i S. Okołowicza
Bronisław Malinowski in Stanisław I. Witkiewicz's room, Zakopane, ca. 1912. The collection of E. Franczak and S. Okołowicz

zdolności zcałkowania czasowego czł[owieka]. Potem o Litw[iniszynie] i jego nieuznawaniu sztuki i uznawaniu tylko czystego życia. Moja teoria metaf[izyczna] wyznacza życiowość. Czy Staś widzi mnie od wewn[ątrz]? Mnie o to chodzi. Chwilowo jest to dla mnie *Existenzfrage* – to zn[aczy], że ja sam się od wewn[ątrz] nie widzę! i tak jest. Właśnie szukam tu tego czegoś, co nadaje wewn[ętrzny] porządek wartości. Tego teraz nie mam. Czy utraciłem to poprzez aferę z N.? Czy przeżywanie się, koncentrowanie się na tamtych przeżyciach odciągało moją en[ergię] od wyżyn ducha? Czy potrafię jeszcze teraz znaleźć w sobie sprężynę? Trzeba będzie w rzeczach przeszłych doszukiwać się wartości prawdz[iwych] – przejrzeć to, co było w nich błagą i blichtrzem – i odgrodzić od wartości istotnych. – Dziś w nocy postanowiłem przypomnieć sobie sny wedl[ug] rec[epty] Stasia i rzeczywiście śniłem cały szereg: ostatnia rozmowa ze Znam[ierowskim]. (...)

13 VIII 12

Teraz muszę koniecznie zorjentować się w moim właściwym kierunku (jak Staś b. słusznie zauważył, kierunek ten musi ze mnie wykwiatać zresztą) i w tym kier[unku] skoncentrować siły. Co więcej, muszę widzieć swój cel i to

źródło u celu, z którego płynie krzepiąca woda sił życia. O ile będę szedł jakimś mechanicznym popędem – jakimś uznaniem, że teraz jest najlepiej – to przy mojej konstytucji psych[icznej] nie zajdę daleko.

(...) Krótkie zebranie tych paru dni na Olczy: (...)W Zakop[anem] peszy mnie nieob[ecność] Hel[eny] i Stasia na stacyi. Idę do Ślimaka, tam Tadzio, potem do Apt[eki]. List od N. – potem jedziemy we trzech na Olczę. (...)

W Poniedz[iałek] rano Sonnenbad potem trochę pracy (nie pamiętam dobrze już), potem via Solska, Anta[łówka] do Zakop[anego], u Stasia, Apteka i powrót do domu z Tadzkiem furką.

(...)We Czwartek idę do Zakop[anego], tam nic ciekaw[ego], ale samo Zakop. (aha w Poniedz. jeszcze spotkałem się z Zagórskimi, a we Czwartek był Kamiński u Witk[iewiczów]), działa na mnie fatalnie. We Wtorek miałem wrażenie, że poprostu nieskoordyn[owane] towarz[yskie] wydawanie energii (tak jak np. stale z Boren[iusem] w Lond. cave!) wyczerpuje moje najlepsze siły i paczy mózg.(...)

14 VIII

(...) Stos[unek] osob[isty] ze Stasiem zapeln[ia] zupełnie uczuciowe potrzeby – a i tak pełen jestem treści. Kobieta jest mi teraz zupełnie zbędna, zwłaszcza zaś [?]. A jedna[k] spont[anicznie] raduję się na myśl, że ona tu będzie, że ją jutro zobaczę. (...)U Stasia [?] gór. i Tadzio. (...)

15 VIII Matka Boska Zielna

(...) Spotykam Z. b[ardzo] jestem ekspansywny – mówię dużo o Stasiu; opow[iadam] anekdotkę o dramacie u Nalep[iańskiego]. Ona skręca na swój dram[at]. Jakież przykre uczucie. Karola Zag[órska], idziemy do kośc[ioła], jestem także dość ekspansywny – pewien snobizm chodzenia bez czapki. Oglądamy górali. Obiad w Apt[ece], gdzie staram się [?] tę holotę głównie [?] moją rodziną i cyframi etc. Potem u Stasia, Mic[iański] i Boraïn – Żenia.(...)

U Stasia główny temat – drzemka Mic[iańskiego] trochę o Bergsonie i Simmlu. (...)

16 VIII 12

Moja reakcja silnej woli w stos[unku] do St[asia]. Jak duży wpływ neg[atywnej] formy współzaw[odnictwa] – przeciwstawienia sile współ[nej] czegoś, co jest siłą dostosowaną do mojej indywidualności? W zetknięciu z ludźmi o bezwar[unkowo] niższej intel[igencji], wobec których [?] i z łatwością wytwarza się coś całkiem innego. Ale de facto tylko wobec wyb[ranych] jednostek możliwe jest skuteczne integr[owanie] i zakreślenie swojej indywidualności. Naprawdę może trochę zanadto następowała reakcja zbanal[izowania] – zamiast rozwoju naturalnego w kier[unkach] rozbieżnych.(...)

bl here is the subject of human metaphysics taken up by
of Staś. "Art as the metaphysical reflection of the essence
th of the world."

ce 22.8.

st (...) To always have before me what I am to do and
M only be engr[ossed] in that. is not here – that
ye doesn't trouble me too much. – hop[ing] to see Staś
fa soon, photographing Pils[udski], Karol Z., the
Pharmacy.

Evening. St. Witk. hasn't come by to see me. (...)

sg 24.8.

3' (...) At times I push myself and sink into darkness.
st Oscillate between strength – concentration on
st schol[arly] creativity. At [?], I as a kind of center –
co knowledge, depth. Near [?] some murky memories pull
d me that way – a longing for things begun in sketches or
ir outlines and extracted with Staś' tale. (...)

d 25.8.

o Yesterday I was clearly feeling tired. After a nap at 5,
d Simmel, eyes weak[ened], poor light; read outside, at 7
E Staś in a nonessential mood. The scandal about
s winning Żer[omski's] lover away. About Mic[iński], "let
r your hair down." The whole time I am tir[ed] and do
v not have the strength to concentrate. Dinner. Staś
v pretends to be an incoming fellow. All in all we play at
\ various mischief. We m[ee]t Korn[iłowicz] who speaks
r about Eug[enia] Ziel[ińska's] flirting[ing]. Staś mimics
c Korn[iłowicz's] profile. I have some deep portion for her
t – the grey existence of a music teach[er], she seemed
F dauntless, loving the soul's beauty and here death has
r come to bestow the halo of granite heroism. And
c something is pulling me like crazy towards the
v mountains. Later I tell Staś about Tadzio's dram[a]. It is
c significantly more difficult for me to express what I told
T Tad[zio] almost inspirationally. But I force myself and
ł put everything into words *tout curement*. Staś assumes
z that a person func[tioning] reg[ardless] of the situation
I must be alive, must have their own drama. And
t I operate under the same situations, but I also want to
c see the drama in them captured in situations. Today,
z however, I have the feel[ing] that where nothing is
I happening, there can be no drama. – Coming back from
I Staś, sentimentalism, stand under her windows, sit on
z a bench – suddenly I get up and go on to the stream via
Bystre. (...)

c Tuesday 27.8.

(...) Coming up the road – instinct tells me that it is
her – want to dash and call out, don't dare. Am as if
crushed; she returns. Joy. Lose my head at first.
Excitement. Talk nonsense – so as to wash away the

cloudy surface of dir[ect] contact. The leather hat does
not become her – that also discomfits me. Am afraid
that Staś will come. (...)

Wednesday 28.8.

(...) At half 7 I go out. Pharmacy, letter from Isobel
Fry. Then Staś, disturbs me with his not very polite
behavior. (...)

29.8.

(...) At Staś', explain to him and
yesterday's discomfort passes. (...)

Saturday 31 August

(...) Extr[emely] upset and irritated, get dressed.
Pilsudski, Staś, Solska, quips with Nalepiński. (...)

Today, on Wednesday (4.)

(...) Pick up a letter from Staś and Zagórska. (...)
Now (after 2) I wait impatiently. Hold a bit of a grudge
that she didn't come, a bit afraid that she might
suddenly leave one day. Take off to go to visit her and
other people (Solska, Staś, the Zagórskas, Pharmacy).
(...) Got to S[ol]ska's with a prescription via the
Żu[awskis], the Zag[órskas], Phar[macy], Staś. Find
out there about the move from Ślimakówka. Tell Staś
sub rosa about what is happening. For the whole time
I press on with energy focused on physical effort. With
Staś (talk about Mirta Noël's [?]) via Solska (dinner
with Solski) to . (...)

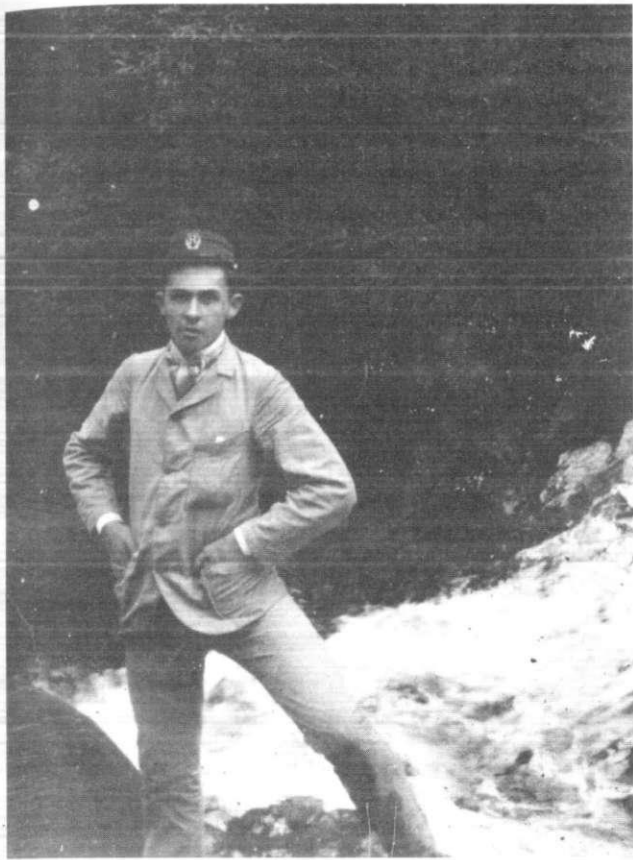
Sleep today (Friday) until 10, significantly stronger,
calm. At 11:30 sit down to work (finish this diary).
Nalepiński with Solska and talk about me on
Antalówka. Have a grudge against Staś and so want to
tell him that in principle today and won't spend the
evening with him. – (...)

(Saturday)

(...) Later [?] Zakopane, Pharmacy, Staś – quarrel;
I'm disturbed. Go quickly to Ż. Sees my distress, asks
me what's wrong. Tell her what I did, then the whole
story with Nalepiński, Staś and Zielewicz. Żenia takes
Staś' side, orders me to expiate, etc. – (...)

(Sunday 8.)

Yesterday (on Saturday) morning Staś woke me at
10, gives me one more detail (about his conversation
with Nalepiński). Later he wrongly accuses me of
"formalism" – analyzes me, my emotional reaction and
the reason for its intensity. An understanding is reached
but with a negat[ive] uncertainty on Staś' part. (...)



Stanisław Ignacy Witkiewicz nad potokiem w Tatrach, ok. 1900. Ze zbioru E. Franczak i S. Okołowicza
Stanisław I. Witkiewicz, Tatra Mountains. Ca 1900.
The collection of E. Franczak and S. Okołowicz

[??] ja mu mówię o mojem cofaniu się; przyczyna częściowo w jego stanach wówczas, w [?] życiowych, którym on podlegał. Potem na szosie on reformuluje swój list do Warszawy. Uspok[ojenie] na powierzchni – rezygnacja – nieporuszanie treści [?] treścią rzeczy głębszych. Słuszne – tłum[acze] się w technice pracy i w układzie życia i wyładowaniu w poź[yficiu] mał[żeńskim] w Lond[ynie]. Ale teraz muszę bezwzgl[ędnie] powrócić do siebie [??].

(...) Staje mi w myśli znów Staś i możliwość twórcza. Przy nim zbyt wyraźnie czuję brak sił i kontrast mojej art. jałowości. Żenia – przez chwilę byłem zup[elnie] sam. Czy w takim stanie duszy – a taki stan – możliwość takich stanów jest niezb[ędnym] warunkiem do pracy produkt[ywnej] = Problem siły. Istotą zarzutu, który mi robił Staś wczoraj – zarzutu całkiem słusznego, jest to, że zrzekłem się walki ze sobą, męczenia się, iścia naprzód. Ja stanowczo pracować mogę tylko w skupieniu, a to znowuż muszę opłacać nieustanną walką [?] Teraz stoi przede mną groźna przyszłość i kobieta, którą kocham szalenie, ma być przy mnie. Chodzi o to, aby nie giąć się pod każdym silniejszym podmuchem namiętności, ale żeby stworzyć coś wielkiego i pięknego. Ażeby to nie wtrąciło nas oboje w bagno, ale ażeby stworzyło w nas silną podstawę pod dalszy rozwój, pod wytrwanie w chwilach walki i pokusy; ażeby zmieniło instynkty prostytutki w czystość niepoka-

lanej dziewicy.

Dziś jestem silny, wygimnastykowany – wolny od histeryi. Powiniennem trwać w takim *régime*, a ciągłością pracy zdobędę to, czego pragnę.

21 VIII

(...) Jednym z charakt[erystycznych] momentów mojego życia tu jest temat metafizyki życiowej, poruszony przez Stasia. „Sztuka jako odbicie metafizycznej istoty świata”.

22 VIII

(...) Mieć jasno przed [?] zawsze, co mam zrobić i tylko tem być zaabsorb[owanym] Ż. nie ma – niebardzo mnie to peszy. – nadz[ieja] zobacz[enia] wkrótce Staś[ia], fotogr[afowanie] Piłs[udski] Karola Z., Apteka.

Wieczorem. Czy St. Witk. do mnie nie zaszedł. (...)

24 VIII

(...) Chwilami gnę się i zapadam w ciemność. Oscyluję między siłą – skupieniem się na twórczości nauk[owej]. U[?] ja jako pewien środek – wiedza, głębia. Koło [?] ciągną mnie tamtędy jakieś mroczne wspomnienia – tęsknota za rzeczami początemi w szkicu czy zarysie i wydobytemi powieścią Stasia (...)

25 VIII

Wczoraj wyraźnie czuję się zmęczony. Po drzemce, o 5-tej Simmla, oczy osł[abione], światło marne; czytam na boisku o 7-ej Staś w nastroju nieistotnym. Afera z odbijaniem koch[anki] Żer[omskiego]. O Mic[ińskim] „rozpuść włosy”. Jestem przez cały czas zmęcz[ony] i nie mam sił się skupić. Kolacja. Staś udaje faceta wchodzącego. Wogóle bawimy się różnemi kawałami. Spotyk[amy] Korn[iłowicza], który o zalecaniu[?] się Eug[enii] Ziel[ińskiej]. Staś daje sylw[etkę] Korn[iłowicza]. Mam dla niej jakąś głęboką cześć – szara egzystencja naucz[ycielki] muzyki, wydała się odważna, kochająca piękno dusza i oto śmierć przyszła dać jej aureolę granitowego bohaterstwa. I mnie coś szalenie ciągnie do gór. Potem mówię Stasiowi o dram[acie] Tadzia. Znacznie mi trudniej przychodzi sformułować to, co Tad[ziowi] mówiłem prawie że w natchnieniu. Ale się przemagam i wypowiadam wszystko *tout curement*. Staś wychodzi z założenia, że osoby dział[ające] niez[ależnie] od sytuacji muszą być żywe, muszą mieć swój dramat. I ja operuję temi samymi sytuacjami, ale chcę też widzieć w nich dramat sytuacyjami ujęty. Dziś jednak mam wraź[enie], że tam, gdzie nic się nie dzieje, tam dramatu być nie może. – Wracając od Stasia sentymentalizm, idę pod jej oknami, siedzę na ławce – znagła zrywam się i idę dalej nad potokiem via Bystre. (...)

Wtorek 27 VIII

(...) Idzie drogą w górę – instynkt mi mówi, że to ona – chcę lecieć i wołać nie śmiem. Jestem jakby złamany;

b
c
t
c
s
n
y
f

(Monday)

(...) Staś W. (1st visit at "Nosal", two highlander farmers; talk with St[aś] about Nalep[iński], about my present).

Today (Tuesday) morning breakfast at 10, write; am a bit relaxed. (...) Plan to go to Staś' but don't go, feel good. (...)

Morning (11. Wednesday) rise at 9, St. W. comes – Discuss Nalep[iński], points out a few things to me. We go together. (...)

On Thursday go to lunch. (...) Along the stream, Korniłowicz, head towards Staś – three at 11; turn back, wait until 12 among the lanes[?], batter against reactions of despondency and lamentations of the depravity of the last hours. I'm cold and feel bad physically. Whistle from the road; Staś is coming and Nalepiński. (...)

Sunday 15.9. evening.

(...) Have toiled over Simmel rather long; thinking about the need to do psychology, astronomy with Staś, Bergson, Wundt, etc. Push myself like the devil to work. (...)

17.9.

(...) Dinner at Staś'; Nalep[iński's] rumors. The latter gives me a letter from Lewicka. Pharmacy, nothing from Ż. Return to St. Scheming[?]. Nalep[iński], Staś, rumors from the start; then I tell him about Ż.; so we quip about definitions of chance and experience – experiencing the ext[ernal] form of decline but without chance. This disturbs me; will have to comment to Staś about that. Later we talk about artists, about tales [?] which do not contain *das erlösende Wort*. Staś believes in Szymberski. At the end, about getting entangled; about the impossibility of finding a woman with whom one could settle down. I on. The 1st complete person, person as the synonym of boredom. Stay in bed long in the morning, old Mrs. Witkiewicz is indelicate. I rise and leave without breakfast. We talk about yesterday's things; later about *Ozimina*. Yesterday Staś with appreciation for my poem. At home read Staś' novel, he returns, talk about nonessential things and feel some uneasiness in ourselves. Read my diary in order to concentrate. (...)

Friday 20.9.

(...) Start to write about *Ozimina*, Staś comes and Nal[epiński]. Explain things with St. Feel emotionally pacified. Return [?] and I'm reading again. (...)

27.9.

After arriving, directly, i.e., for the first couple of days, I had a feeling as though I'd unexpectedly suffered little. Since Tuesday I've started working at Solska's. Met up with Staś who, temporarily, devalued these things a bit for me. (...)

28.9. 29.9.

(...) At noon I read Nietzsche and talk with Tad[zio] about Staś and the influence of knowledge on creativity. All in all should eliminate serious conversations with Tad[zio]; or assume a comp[letely] different emotional tone in them and not disguised superiority. In the evening decide to go to Solsk[a's] for only 5 minutes – but end up sitting there for over an hour, then via Witkiewicz, go to the Pharm[acy]. Letter from Boren[ius], Gardiner and a card from .

30.9.

(...) Sleep at Staś'; he chats with me. The old woman indelicate. Go back for cigarettes, "beast, beast, beast, beast." Ż. packs; gives me milk. Fatigue and a bit of a *katzenjammer*; almost not sentimentalism. Go via Burdel – pack and "get changed," to the Pharm[acy] at lunch; escape, flowers; by carriage to Ż., telegrams [?], she isn't there; butter, Witkiew[icz] (with Piłsudski); then meet with Ż. in a carriage. (...)

Read Staś' novel in the cawidge. In Poronin, Ż. enters. We sit in the corridor. Fog winds its way over the fields. We read the novel. About Donna Quercia. (...)

2.10.

(...) On Sund[ay] evening Staś sketches me. Ret[urned] home at 1 and started writing octets. Actually, I had already arranged, for instance, the content and a few rhymes and sayings. Had a feeling of heightened int[ernal] inten[sivity] and expanded power because I'd never imagined myself writing verse before. (...)

Saturday 5.

(...) A rather unpleasant scene at Staś': he tugs at Nal[epiński] and makes pessim[istic] comments about our relationship.

Monday 7.

(...) But at times I have rather considerable fluctuations: yesterday, going to Witk., I started by thinking, thinking aloud in Eng[lish] and as a result crossed over to an association about advertising myself with a book and lectureship in Polish magazines. (...)

Wednesday 9.

(...) Return via Żywcańskie, Ślimak, and the usual

ona wraca. Radość. Z pocz[ątku] tracę głowę. Podniecenie. Plotę głupstwa – ażeby zmyć mętną powierzchnię bezp[średniego] zetknięcia się. W kapeluszu z[e] skóry nie jest jej do twarzy – to mnie też trochę peszy. Boję się, że Staś przyjdzie. (...)

Środa 28 VIII

(...) O ½ 7=ej wychodzę, Apteka, list od Isobeli Fry. Potem Staś, peszy mnie swoim zachowaniem się mało uprz[ejmym]. (...)

29 VIII

(...). U Stasia tłumaczę mu i spesznie wczorajsze mi ja. (...)

Sobota 31 Sierpnia

(...) Szal[enie] zdenerwowany i rozdrażniony ubieram się. Piłsudski, Staś, Solska wice z Nalep. (...)

Dziś we Środę (4.)

(...) Odbieram list od Stasia i Zagórskiej, (...) Teraz (po 2.) czekam niecierpliwie na Ż., trochę mam pretensje, że nie przyszła, trochę się boję, żeby nie wyjechała nagle którego dnia. Wybieram się do niej i do innych ludzi (Solska, Staś, Zagórskie, Apteka). (...) Idę do S[ol]skiej z receptą via Żu[awscy], Zag[órskie], Apt[eka], Staś. Dowiaduję się tam o przeprowadzce z Ślimakówki. Mówię Stasiowi *sub rosa* o tem, co się dzieje. Przez cały czas pędzę z energią skupioną na wysiłku fizycznym. Ze Stasiem (mówimy o [?] Mirty Noël) via Solska (kolacja z Solskim) do Ż. (...)

Śpię dziś (Piątek) do 10=tej, silniejszy znacznie, spokojny. O 11 ½ siadam do roboty (kończę ten dziennik). Nalepusz z Solską i gadanina o mnie na Antałówce. Mam żal do Stasia i wobec tego chcę mu dziś powiedzieć zasadniczo i nie spędzę z nim wieczoru. – (...)

(Sobota) (...) Potem [?] Zakop[ane], Apteka, Staś – awantura; jestem speszony. Idę szybko do Ż. Spesznie moje znać, pyta mnie, co mi jest. Mówię, co robiłem, potem całą historję z Nalep[iańskim] Stasiem i Zielewicz[em]. Żenia bierze stronę Stasia, każe mi eksploatować itd. – (...)

(Niedziela 8.)

Wczoraj (w Sobotę) rano o 10=tej budzi mnie Staś, podaje jeszcze jeden szczegół (rozmowę swoją z Nalep[iańskim]). Potem robi mi zarzut „formalizmu” niesłuszny – analizuje mnie, moją uczuciową reakcję i powód jej intensywności. Następuje porozumienie ale z negat[yw]nym wahaniem u Stasia. (...)

(Poniedziałek)

(...) Staś W. (1.[pierwsza] wizyta w nosalu [„Nosalu”], dwaj gazdowie; mówimy ze St[asiem] o Nalep[iańskim], o moim prezencie).

Dziś (Wtorek) rano o 10=tej śniadanie, piszę; jestem

trochę rozprężony. (...) Wybieram się do Stasia, ale nie idę, dobrze mi. (...)

Rano (11 Środa) wstaję o 9=tej przychodzi St[as] W[itkiewicz]. – Obmawiamy Nalep[iańskiego], robi mi parę uwag. Idziemy razem. (...)

W Czwartek idę na obiad (...) Potokiem, Kornilowicz, idę ku Stasiowi – trzy na jedenastą; zawracam czekam aż do 12=tej wśród spółków, walę przeciw reakcyi zniechęcenia i żalowi zepsucia ostatnich godzin. Zimno mi i źle fizycznie. Gwizdam z szosy; Staś idzie i Nalepiński. (...)

Niedziela 15 IX, wieczór.

(...) Simmla dość długo męczę; myśląc o potrzebie robienia psychologii, astronomii ze Stasiem, Bergsona, Wundta itp. dupinguję się morowo do pracy. (...)

17 IX

(...) Kolacja u Stasia; plotki Nalep[iańskiego]. Ten daje mi list od Lewickiej. Apteka, niema nic od Ż. Wracam do St. Intryguję [?] Nalep[iański], Staś, z pocz[ątku] plotki; potem mówi[ę] mu o Ż.; robimy wice *à propos* definicji wypadku i przeżycia – przeżycia o zewn[ętrznej] formie upadku, ale bez wypadków. Peszy mnie to; będę musiał zrobić o to uwagę Stasiowi. Potem mówimy o artystach, o powieści w[?], która nie zawiera *das erlösende Wort*. Staś wierzy w Szymberskiego. Na koniec o zawikłaniu się; o niemożliwości znalezienia kobiety, z którą możnaby się ustalić. Ja, że Ż. 1.[pierwszy] człowiek pełny, człowiek jako synonim nudy. Rano późno leżę, stara Witk[iewiczowa] niedelikatna. Wstaję i bez śniadania idę. Mówimy o wczorajszych rzeczach; potem o *Oziminie*. Staś wczoraj z uznaniem o moim poemacie. W domu czytam powieść Stasia, on wraca, mówimy rzeczy nieistotne i czujemy w sobie niepokój. Czytam dziennik, ażeby się skupić. (...)

Piątek 20 IX

(...) Zaczynam pisać o *Ozim[inie]*, przychodzi Staś i Nal[epiński]. Wyjaśnienie ze St[asiem]. Czuję się uczuciowo zaspokojony. Wracam [?] i czytam znowuż. (...)

27 IX

Po przyjeździe, bezpośrednio, tzn. przez parę dni pierwszych, miałem uczucie, jakbym nadspodziewanie mało cierpiał. Od Wtorku zacząłem pracować u Solskiej. Widywałem się ze Stasiem, który mi te rzeczy trochę odwartościował, chwilowo. (...)

28 IX 29 IX

(...) W południe czytam Nietzschego i rozmawiam z Tad[ziem] o Stasiu i o wpływie nauki na twórczość. Wogóle poważne rozmowy z Tad[ziem] wyeliminować; albo przyjąć w nich zup[elnie] inny ton uczuciowy, a nie ukrytej wyższości. Wieczorem postanawiam iść do Solsk[iej] na 5 minut tylko – tymczasem siedzę tam przeszło godzinę, potem via Witkiewicz idę do Apt[eki]. List

bl
o
t
c
sl
N
y
f:

road. Walk quickly and strain my heart a bit. At Staś' I was already in terrible condition; exhausted heart is in the foreground. Then something dreadful happens; I'm starting to get visible shivers, longing for Ż. I tell him about this, that in some "unknown chamber of the soul" or rather "in the black hull of the universe" which surrounds that single point of light, there [?], terrible things are happening. Dinner; enjoy M[iss] Jancz[ewska] quite a bit, she is gracious to me; I am nice and Staś doesn't discomfit me; I feel good (disastrous!) – clearly feel that this has plucked me from the learned chasms and has leveled things. In the evening I do *Ozimina* about which I work out a brief. Then I transcribe a poem for Ż. and that takes me about 1½ hours time. –

On Wednesday I get up listless. A rare mood at first. Write a powerful letter to Ż. Then F.d.C. goes shamefully; mad longing; want to go to her *a tout prix*. Read Wundt, brain [?] poorly functioning. – Get ready to go out for lunch (at 4 determined to go through the forest) when Bogdański and Nal[epiński] come, interrupting my writing to Ż. Bogd[ański] about Staś' paintings; roars and babbles cruel absurdities about women. – We go along Bachleda Ridge; view of Olcza gorgeous. Apache[?] songs. Expedite letter to Ż., Tadzio versus Staś. In the Pharm[acy] read corrections and write letters; dinner. Go to the Borkowskis, Staś. At first we talk about formalisms and Tadzio. Then he about his novel; I about my longing, my difficulties. Then we talk about att[itute] towards women. The principle of idealizing friendship; they are placed on the same level as a woman. Funny when it comes to effecting, justifying one's situation with regards to a friend.

11.10.12

Yesterday I rose rather late; in the morning read Wundt and F.d.C. (poorly because actually I'm not thinking). Leave at 3:30 for St. At first my heart is exhaus[ted], then all right. We go along the tr[acks], the way I went with. – The gentians have already withered. I tell him about priests singing a sentimental song – he about a pr[iest] in Lovrana. Father Faust. A beech dressed in purple leaves. I talk about Greek tragedy; express myself quite explicitly and concisely. Definition of mythical thinking. Dogmatic and analytical thinking. Both as antitragici[?]. The process of intellectual adaptation as a natural reaction to the horror and tragic nature of human misfortune. (Tragedy itself is only a subst[itute] spiritual need, is the fundamental moment of artistic creativity; only the articulation of that gen[eral] trag[ic] nature [?] [?] produces the stage tragedy.) Therefore, human events must be projected onto some other screen. In addition, not every trag[ic] conception is suited to the stage

tragedy. Easy integration. Culmination point. – But above all conversion of these dir[ectly] titillating abominations into some other material. Steeping the whole plot in a mystical atmosphere and mythical compulsion. Fatum in the Greek tragedy.

Via the Pharmacy, above the stream, to "Nosal"; we speak about sociology; I present my general model of the rel[ationship] soc[iology] to other sciences. These are questions which matter less to St. M[ore] the rel[ationship] of soc[iology] to pract[ical] views and doctrines. – At home after din[ner] write a short letter to. We read Bork[owska's] poetry and I don't go home unt[il] 10 and don't finish Fustel. –

Read the last few pages of my diary. Perhaps the most important and most fertile was that moment during that walk to Poronin when I saw inside a certain depth; when I felt that I should exist at the deepest current of my soul. – This morning feel not too bad, rather strong, calm. The thing is not to allow oneself to be derailed by the accessibility and pleasures of certain things; yesterday, for instance, I went to Witk. at noon.

Saturday 12.

(...) Later by the wat[erway], Ślim[ak], towards Żywcańskie. Tadzio reads a letter; we go for a walk; we talk about Staś and his and my att[itute] towards Nal[epiński]. (...) – At the Bork[owskis] a quarrel with Staś. I go alone: once one thing, then another. This quarrel is a passing thing which life will flush away. With Ż., too, the rel[ationship] is ultimately undamaged. So it's only a matter of momentary perseverance. (...)

Sunday 13.

Yesterday the day was pleasant, sunny; am poisoned with despair, longing for Ż., the distress of that quar[rel] with Staś. (...)

Monday 14. morning.

Yesterday I took up Simmel at half 11. Nal[epiński] with his dog, we go through Burdel; I needlessly tell him about falling out with St. (...)

Tuesday 15. morning.

(...) Staś comes, brings drawings and photos. We talk about details, then about soc[iology]; later Nal[epiński's] verses; then a few words of explanation. The situation, for me, completely smoothed out. (...) To Zag[órska's], talk there about Nalep[iński], look over photos of Staś' paintings. Decide to have a party. Coming back with St[aś]: about Nalepiński and his att[itute] towards Mrs. Zag[órska]. About my ethical dreams and about Staś' terrible dream. (...)

od Boren[iusa], Gardinera i kartka od Ż.

30 IX

(...) U Stasia śpię; on gada ze mną. Stara niedelikatna. Wracam po papierosy „bydle, bydle, bydle, bydle”. Ż. pakuje się; daje mi mleko. Zmęczenie i trochę katzenjammeru; prawie że nie sentymentalizm. Idę via Burdel – spakowuję się i „przebieram”, do Apt[eki] przy obiedzie; uciekam, kwiaty; dryndą do Ż., telegramy [?], jej nie ma; masło, Witkiew[icz] (z Pilsudskim); potem spotykam Ż. w dryndzie. (...)

Czytam w wag[onie] powieść St[asia]. W Poroninie Ż. wchodzi. Siedzimy w korytarzu. Mgły wleką się nad polami. Czytamy powieść. O Donnie Quercii. (...)

2 X

(...) W Niedz[iele] wieczór Staś mnie rys[uje]. Wróci[łem] o 1. do domu i zacząłem pisać oktawy. Przedtem już układałem sobie wprawdzie np. treść i parę rymów i powiedzeń. Miałem uczucie podniesionej intensywności wewn[ętrznej] i rozszerzonej władzy, bo przedtem nigdy nie mogłem sobie pomyśleć siebie piszącego wiersze. (...)

Sobota 5

(...) U Stasia dość niemiła scena: on siepie się na Nal[epińskiego] i robi pesym[istyczną] uwagę o naszych stosunkach.

Poniedziałek 7

(...) Ale mam chwilami dość duże wahnienia: wczoraj, idąc do Witk[iewicza], zacząłem od myślenia, mówienia głośno po ang[ielsku] i przeszedłem w rezultacie na asocjacje reklamowania się z książką i *lecturship* w krajowych pismach. (...)

Środa 9=tęgo

(...) Wracam przez Żywcańskie, Ślimaka, i zwykłą drogą. Idę szybko i trochę męczę serce. U Stasia już stan fatalny; zmęczenie serca występuje na 1. plan. Poza tem coś straszego się dzieje; już mnie widocznie dręczy tęsknota za Ż. Mówię mu o tem, że w „niewiadomej komnacie duszy”, a raczej „w czarnej łupinie wszechświata”, która otacza ten jedyny świetlny punkt, tam [?] dzieją się rzeczy straszne. Kolacja; p[anna] Jancz[ewska] dość mi się podoba, jest dla mnie uprzejma; ja jestem miły i Staś mnie nie peszy; czuję się dobrze (fatalne!) – wyraźnie czuję, że mnie to wyciągnęło z uczonych otchłani i spłycało. Wieczorem robię *Oziminę*, do której ułożyłem szkic. Potem przepisuję poemat dla Ż. i to mi zabiera około 1 ½ godziny czasu. –

W Środę wstaję niewyspany. Nastrój z pocz[ątku] byczy. Piszę do Ż. silny list. Potem F.d.C. idzie haniebnie; szalona tęsknota; jechać do niej *a tout prix*. Czytam Wundta, mózg [?] słabo funkcjonuje. – Zabieram się do

obiadu (zdecydowany o 4=tęj iść pod regle) kiedy przychodzą Bogdański i Nal[epiński], przerywając mi pisanie do Ż. Bogd[ąński] o obrazach Stasia; ryczy i gada głupstwa brutalne o kobietach. – Idziemy Bachledzkim; widok na Olczę cudowny. Pieśni Apaczów[?]. Ekspeduję list do Ż., Tazio *versus* Staś. W Apt[ecie] czytam korekty i piszę listy; kolacja. Idę do Bork[owskich], Staś. Z początku mówimy o formalizmach i Tadiu. Potem on o powieści swojej; ja o mojej tęsknocie, o trudnościach życiowych. Potem mówimy o stos[unku] do kobiet. Zasada idealizacji przyjaciół; stawia ich na tym samym poziomie co kobiety. Zabawne jak chodzi o to, ażeby przeprowadzić, usprawiedliwić swoją sytuację wobec przyjaciela.

11 X 12

Wczoraj wstałem dość późno; rano Wundt i F.d.C. (słabo, bo właściwie nie myślę). Wychodzę o 3 ½ do St[asia]. Z pocz[ątku] serce zmęczone, potem *all right*. Idziemy drogą żel[azną], tam którądy z Ż. – genjany już przekwitły. Mówię mu o księżach śpiewających pieśń sentymentalną – on o księdzu w Lovranie. Ksiądz Faust. Buk w purpurowych liściach. Mówię o tragedii greckiej; formułuję się dość eksplicytnie i ściśle. Definicja myślenia mitycznego. Myślenie dogmatyczne i analityczne. Oba jako antytragiczne[?]. Proces przystosowania intelektualnego jako reakcja naturalna na okropność i tragizm wypadków życiowych. (Tragizm wogóle jest tylko zas[ępczą] potrzebą ducha, jest momentem podstawowym twórczości artystycznej; wypowiedzenie tego og[ólnego] trag[izmu] [?] [?] daje dopiero tragedję sceniczną.) Dlatego wypadki życiowe muszą być przeniesione na jakiś inny ekran. W dodatku nie każda trag[iczna] koncepcja nadaje się do trag[edii] sceniczej. Łatwość integracji. Punkt kulminacyjny. – Ale przede wszystkim przetworzenie tych bezp[średnio] nas laskoczących okropności na jakiś inny materiał. Zanurzenie całej akcji w atmosferze mistycznej i mitycznej konieczności. Fatum w tragedji greckiej.

Via Apteka, nad potokiem, do Nosala; mówimy o socjologii; ja podaję mój ogólny schemat stos[unku] soc[jologii] do innych nauk. To są punkty, które St[asia] mniej obchodzą. B[ardziej] stos[unek] soc[jologii] do prakt[ycznych] zapatrywań i doktryn. – W domu po kol[acji] piszę krótki list do Ż., czytamy poezje Bork[owskiej] i wracam do domu dop[iero] na 10=tą i nie kończę Fustela. –

Przeczytałem parę ostatnich stron dziennika. Może najważniejszym i najpłodniejszym był moment podczas owego spaceru do Poronina, kiedy widziałem wewnątrz pewne głębie; kiedy poczułem, że istnieć powinienem w najgłębszym nurcie duszy. – Dziś rano czuję się niezłe, dość silny, spokojny. Grunt, ażeby nie dać się wykoleić łatwością i przyjemnością pewnych rzeczy; wczoraj np. na południe poszedłem do Witk[iewicza].

Sobota 12

(...) Potem koło wod[ociągu], Ślim[aka] na Żywcań-

Wednesday 16. evening.

(...) – Want to go to Borkowska's so she'll read me her poems; tell her something; problem: why do we need other people, the kind who would understand us in some way when we are feeling very bad. Would like to be with Staś; repulsion towards these biddies. (...)

(...) Dinner at Staś'. Elzenberg. At times I'm sorry that he is m[ore] [?] (old Janczewska) – Then we go downstairs, Elzenberg piques my ner[ves]; tell Staś about my dream: Does Ir[enka] appear in it because I was with her a lot and then suddenly cut off? Is it substitution; or do I fancy her? (...)

Thursday. 17.10.

Dream: with Mom and Nalep[iński], room in a hotel; looking for a train from Linz or Salz[urg] to Munich. Mom leaves the room; Nal[epiński], I go after her (M[om] went to the WC, I tell Nal[epiński]: don't go – his indiscretion and [?]). Nal[epiński] gives the serv[ant girl] a tip of 1½ marks. Mom delighted with Nal[epiński]. I talk, Staś has in his little finger 10 times as much poet[ic] tal[ent] as Nal[epiński] and in his little fingernail as much gen[eral] talent. (...) Some woman (Mrs. Limanowska?), her husband, sister, painter[?], and Staś. St. woos her, then she and she winks at me. (...)

Ventnor 1914*

19.4.14. London.

Yesterday after returning found a lot of letters. (...) Very downcast letter from Staś. Understood that this already may really be the end with him. Dreamed of him tonight. Will have to do everything to wrest some funds for him and get him to go with me. (...)

Zakopane 3 May.

Sad mood during this farewell visit through Poland. (...)

In Warsaw. (...) Then to Staś Ziel[iński's]. Żenia is a bit tired. Talk about nothing (was preparing for an essential conversation with her!), always feel that she rises to the occasion of whatever I am saying. Find out that she is pregnant. This discomfits me. Tell her about my plans. She advises me to take Staś. Leave early, relieved. Have freed myself from her direct charm. (...)

Kraków. 6.5.14. Description of Zakopane stay.

Gorgeous weather; the air unusually clear. Everything covered with a festive emptiness; the emptiness of things celebrating, resting, aimless. I am

* Notes written in the period preceding his trip to Australia: his stay in Ventnor on the Isle of White [Wight], in London, farewell visit in Poland, arrival of Staś Witkiewicz in London and a journey together in the tropics



10/2 [18]99. Ja z Foką i rewolwerem. Czas mglisto-słoneczny, godz. 1 po poł., Stanisław I. Witkiewicz, Zakopane, 1899.

Ze zbioru E. Franczak i S. Okołowicza

10/2 [18]99. Me with Seal and a gun. Weather misty-sunny, 1 p.m., Stanisław I. Witkiewicz, Zakopane, 1899. The collection of E. Franczak and S. Okołowicz

with Staś a lot. Very despondent over his condition; feel that closing life off from that side, that his destruction is the undoing of one of my ideals. I believed and still believe in Staś, in his genius and individuality; he is for me the spiritual incarnation of the superiority and uniqueness of the Polish spirit. In this whole think I see that he is also the embodiment of its worst sides and weaknesses. At times I had a positive feeling that his bankruptcy is the confirmation of my aesthetic views, is a horrible symptom of the danger which lies in the total casing of the sources of artistic inspiration and the will to live. – At times I try to forget about Staś. Run away from him. I don't go into the depths of his condition, simply [?] out of an egoistic self-preservation instinct. Typical psychic state, escape from the unpardoning hand of fate, running aground on that [?]ity. I try to convince him with arguments whose triviality and paucity I sense myself. There is nothing, only death. But I cannot, have not the obligation to go farther, follow a friend until the very gates of Hades, unless it were to turn him back, to return.

skie. Tadzio czyta list; idziemy na spacer; mówimy o Stasiu i jego i moim stos[unku] do Nal[epińskiego](...) – U Bork[owskich] awantura ze St[asiem]. Idę sam: naprzemian to jedno, to drugie. Ta awantura to rzecz przemijająca, którą życie splucze. Z Ż. także ostatecznie stos[unek] nie zniszczony. Więc to chodzi tylko o chwilowe przetrzymanie. (...)

Niedziela 13

Wczoraj dzień pogodny, słoneczny; zatruty rozpaczą, tęsknotą za Ż., przykrością tej aw[antury] ze Stasiem. (...)

Poniedziałek 14 rano

Wczoraj zabrałem się do Simmla a ½ na 11. Nal[epiński] z psem, idziemy przez Burdel; ja jemu niepotrzebnie mówię o poróżnieniu się ze St[asiem]. (...)

Wtorek 15 rano

(...) Przychodzi Staś, przynosi rysunki i fotos. Mówimy o detalach, potem o soc[jologii]; potem wiersze Nal[epińskiego]; potem parę słów wyjaśnienia. Sytuacja, dla mnie, całkiem wygładzona. (...) Do Zag[órskiej] tam o Nalep. przeglądamy *foto's* z prac Stasia. Umawiam się na biby. Wracając ze St[asiem]: o Nalep[iańskim] i jego stos[unku] do p. Zag[órskiej]. O moich etycznych snach i o śnie Stasia straszonym(...)

Środa 16 wieczór

(...) – Chcę iść do Borkowskiej, ażeby mi przeczytała swoje wiersze; coś jej powiedzieć; problem: dlaczego potrzebujemy innych ludzi, takich którzyby nas w pewien sposób zrozumieli, kiedy nam jest b. źle. Chciałbym być ze Stasiem; wstręt do tych bab. (...)

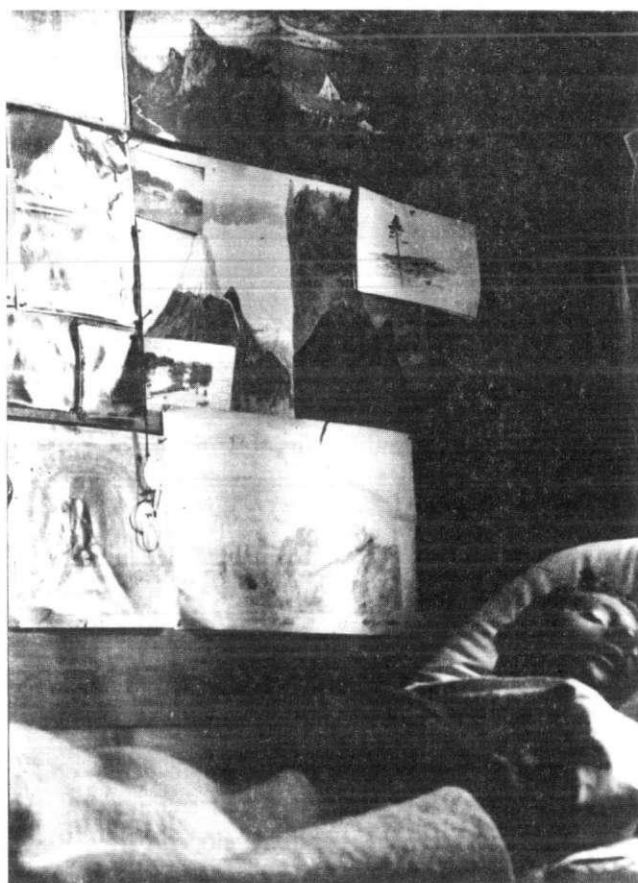
(...) – Kolacja u Stasia. Elzenberg. Chwilami przykro mi jest, że on jest b[ardziej] (?) (stara Janczewska) – Potem idziemy na dół, Elzenberg mi daje [na] ner[wy]; opow[iadam] Stasiowi sen: czy Ir[enka] występ[uje] dla tego, że byłem z nią dużo, a potem *suddenly cut off*? Czy substytucja; czy mi się podobała? (...)

Czwartek 17 X

Sen: z Mamą i Nalep[iańskim] pokój w hotelu; szukam pociągu z Lincu czy Salz[urga] do Monachjum. Mama wychodzi z pokoju; Nal[epiński], idę po nią (M[ama] poszła do W.C. ja mówię Nal[epuszu]owi: nie idź – jego nie-takt i (?) Napiwek 1 ½ marki Nal[epiński] daje służ[ącej]. Mama zachwycona Nal[epińskim]. Mówię, Staś ma w małym palcu 10 razy tyle zdoln[ości] poet[yc]kich co Nal[epiński], a w małym paznokciu tyle og[ólnego] talentu. (...)Jakaś kobieta (pani Limanowska?), jej mąż, siostra, malarz(?) i Staś. St[as] się przystawia, potem ona i do mnie oko robi. (...)

19 IV 14 Londyn*

Wczoraj po powrocie zastałem dużo listów. (...) List b.



Bronisław Malinowski śpi w pokoju Stanisława I. Witkiewicza, Zakopane, ok. 1900. Ze zbioru E. Franczak i S. Okołowicza *Bronisław Malinowski sleeping in the Stanisław I. Witkiewicz's room, Zakopane, ca. 1900. The collection of E. Franczak and S. Okołowicz*

przygnębiający od Stasia. Zrozumiałem, że to już rzeczywiście, być może, koniec z nim. Śnił mi się dziś w nocy. Będę musiał zrobić wszystko, ażeby wydostać dłań pieniędzy i żeby pojechał ze mną. (...)

Zakopane 3 Maja

Smutny nastrój podczas tej pożegnalnej podróży po Polsce. (...)

W Warszawie. (...) Potem do Stasia Ziel[iańskiego]. Żenia trochę zmieniona. Rozmowa o niczem (zbierałem się na rozmowę istotną z nią!), czuję zawsze, że stoi na wysokości tego, co ja mówię. Dowiaduję się, że jest *pregnant*. Peszy mnie to. Mówię jej o moich planach. Radzi mi wziąć Stasia. Wychodzę wcześniej, z ulgą. Uwolniłem się od bezpośredniego jej uroku. (...)

Kraków. 6 V 14 Opis pobytu w Zakopanem.

Pogoda cudowna; powietrze niebywale przezroczyście. Wszystko pokryte odświętną pustką; pustką rzeczy świę-

* Notatki spisywane w okresie poprzedzającym wyjazd do Australii: pobyt w Ventnor na wyspie White, w Londynie, pożegnalna wizyta w kraju, przyjazd Stasia Witkiewicza do Londynu i wspólna podróż w tropiki

(...) Past Chab[ówka] I look out the window; look through the *Fernseher*. Think about what I am to say to Staś; put pressure on him to make him go.

Staś at the station; he looks bad, we go to "Nosal". I talk to him about the possibility of going; he talks [??] about death; about his desperate state. This same mood a year ago was the apogee of his greatest happiness. At "Nosal" Mrs. Witk. greets me with tears in her eyes. We go down to Zakopa[ne]. Pharmacy, no letters. Konst[antynówka]; [?] return on foot through the stream. Staś tells me the whole story. (...); dissatisfaction; trip to Lovrana; return. Karol. Duality and their mutual bidding. Mrs. Witk. and Helena [Czerwijowska] speak with me in the evening. Then Staś tells me everything to the end in the evening; the phase of despair and the phase of disgust.

The day after [?] phase of disgust and relative strength. In the morning we sit at home, only a walk to Koziniec. St. has an urge to travel to N[ew] Guinea. After lunch, to Zakop[ane]; he to Irenka [Solska], I to the Pharm[acy], to the Żuławskis and to Konst[antynówka], in the evening Aniela [Zagórska], at "Nosal." We return with Staś along the road. Sad and empty evening. Evening of developed plates. Red light.

Friday, good weather in the morning, aftern[oon] clouds coming. We go to the Ziel[ieńskis] in Olcza. I recall Ż[eni], all the things past. Sit in a room at Ziel[ieńska's] and look at the mirror, look through the window at the very familiar view by wh[ich] I worked so many times, and in wh[ich] I drowned my sorrows so many times. Mountains enshrouded, only reveal themselves in places. A storm over Gubałówka. We go over Bachl[eda] Peak to Zakopane. To the Pharm[acy], Staś to Ju[?]. I eat dinner in the Pharm[acy]. Then go by foot. To that we also eat din[ner] in Nosal. (Aha, there's also Marja Bułhak with wh[om] we walked down on Thursday to Zakop[ane]. Later we develop on paper my photographs from Lang[ier] and photographs made the prec[eding] day. Saturday. Cool and rainy day. Morning – Aftern[oon] to Zakop[ane]. At [?] with Aniela and the Żuławsk[is] about "woman." Later go up Bachl[eda] Ridge. Awfully short-breathed and a cold. Don't at all feel good in Zakop[ane]. In the evening 2 ladies and the Świeżawskis come. Go to bed early.

Sunday. Good weather in the morning. We head for Olcza. Take photographs of Hruby and 2 cottages. Then at the Ziel[ieńskis]. We leave the camera. In the aftern[oon] with filters[?] head for Olcza, without a coat. Photographs: Giewont, the mountains from the porch and the precipice. Later I go alone to Zakop[ane] for din[ner] at the Tabeaus; just before that stop in at Aniela's for a moment. Ride with a farmer[?] to Olcza.

Developing with Langier. Photographs come out perfect. – That night sleep poorly.

On Mond[ay] absolutely gorgeous weather. Dream of swimming but feel dreadful. Head for Olcza to the Ziel[ieńskis]. There we talk about inanities with St. Then ret[urn]. Am very weakened. Farewells at Lang[ier's]. – At "Nosal" I don't eat anything for lunch. After l[unch] farewells, packing. Episode with Uncle Świeżawski. (...)

Sunday 17.5.14. London.

(...) Worrying and also thinking a bit that the Conr[ads] are at the Reting[ers]. The affair with Staś' voyage. At times I have flashes of despicable envy and antipathy, but all in all I would like him to go; especially when pain attacks me, or when I really begin to disengage myself.

Thursday 21.5.14

(...) In the evening I write letters; receive a letter from Staś; go to Bor[enius]. (...)

14 June, on deck.

Currently I am already on my way. After the tiring and ravaging preparations, after numerous swings of emotions with regards to T. – after the distress and oscillations regarding Staś, I'm travelling with him – and feel, generally speaking, horrible; though perhaps not. Feeling rather wretched at this particular moment. All in all I'm feeling not bad. I experienced a great touristic enrapture visiting Paris and Naples. The ship and 2nd class rather don't agree with me since to quite a large degree this hinders direct contact with the sea; but I hope I'll overcome this. My relationship with St. is very good in general and I am immeasurably gratified that someone is with me for his own sake.

Monday 15.6.14

(...) Setting down the events of the most recent times in London.

On Saturday 23 (...)

– Mom at Oxf[ord] Circ[us] talks to me of Staś; I am very glad; this picks up my mood. (...)

Sunday 24. Staś arrives. Kasia comes at 12. Meeting with Westerm[arck] in [?]. Lunch at the Singers; Torday[?]; exhaustion and congestion. Ride with Kasia towards Marble Arch; a few paces around the Park; at Isobel Kirkwood's. Ride to Graham Wallace's. Dinner. Later they read poems to me, perfect in their essence. Later tram home.

Mond[ay] 25. With M[?] and Staś at Gamaga's. The whole day and then I run around with Staś. In the evening a meeting with Seligm[an] and Westermarck at

tujących, odpoczywających, bezcelowych. Jestem bardzo dużo ze Stasiem. B. przygnębiony jego stanem; czuję, że zamknięcie życia z tamtej strony, że zniszczenie jego jest upadkiem jednego z moich ideałów. Wierzyłem i do dziś dnia wierzę w Stasia, w jego geniusz i indywidualność; jest on dla mnie wcieleniem duchowej wyższości i odrębności ducha polskiego. W tej całej sprawie widzę, że jest on też wcieleniem najgorszych stron i słabości. Miałem chwila mi pozytywne poczucie, że jego bankructwo jest potwierdzeniem moich poglądów etycznych, jest strasznym symptomem niebezpieczeństwa, które tkwi w zupełnym nieocembrowaniu źródeł artystycznego natchnienia i woli do życia. – Chwilami staram się zapomnieć o Stasiu. Uciec od niego. Nie wchodzę w głąb jego stanu, po prostu [?] przez egoistyczny instynkt samozachowawczy. Typowy stan psychiczny ucieczki przed nieubłaganą ręką losu, na mielizny [?]ciowości tamtej. Staram go się przekonać argumentami, których płytkość i marność sam odczuwam. Niema nic, tylko śmierć. Ale ja nie mogę, nie mam obowiązku iść dalej, iść za przyjacielem aż do samych wrót Hadesu, chyba żeby go sprowadzić napowrót, z powrotem.

(...) Za Chab[ówką] patrzę przez okno; patrzę *Femseherem*. Myślę o tem, co mam powiedzieć Stasiowi; wyrzucić nacisk, żeby wyjechał.

Staś na stacyi; wygląda źle, jedziemy do Nosala. Mówię mu o ewentualności pojechania; on mówi [?] o śmierci; o swoim stanie rozpaczyliwym. Ten sam nastrój rok temu był dekoracją jego największego szczęścia. W Nosalu p. Witk[iewiczowa] przyjm[uje] mnie ze łzami. Schodzimy do Zakopa[nego], Apteka, niema listów. Konstantynówka; [?] wracamy piechotą przez potok. Staś opowiada mi całą historię. [?]; niezadowolenie; wyjazd do Lovrany; powrót. Karolek. Dwoistość i licytacja ich wzajemna. P. Witk[iewiczowa] i Helena [Czerwijowska] wieczorem mówią ze mną. Potem Staś wieczorem opowiada mi do końca; faza rozpacz i faza obrzydzenia.

Nazajutrz [?] faza obrzydzenia i względnej siły. Pogoda. Rano siedzimy w domu, tylko spacer na Kozieniec. St[as] ma ochotę na jazdę do N[owej] Gwinei. Po obiedzie do Zakop[anego], on do Irenki [Solskiej], ja do Apt[eki] do Żuławskich i do Konst[antynówki] wieczorem. Aniela [Zagórska], Wym. w Nosalu. Wracamy ze Stasiem szosą. Smutny i pusty wieczór. Wieczór wywoływanie klisz. Czerwone światło.

Piątek, rano pogoda, popoł[udniu] chmury zachodzą. Idziemy do Ziel[ieńskich] na Olczę. Przypominam Ż[eni] wszystkie dawne rzeczy. Siedzę w izbie u Ziel[ieńskich] i patrzę na łóżko, patrzę przez okno na dobrze znany widok, przy kt[órym] tyle razy pracowałem, w kt[órym] tyle razy topiłem tęsknotę. Góry przysłonięte, tylko miejscami się odsłaniają. Nad Gubałówką burza. Idziemy przez Bachl[edowy] Wierch do Zakopanego. Do Apt[eki] Staś do Ju[?]. Jem kolację w Apt[ecie]. Potem piechotą. Jemy jeszcze kol[ację] w Nosalu. (Aha, jeszcze Marja Bu-

łhak, z kt[órá] schodziliśmy we Czwartek do Zakop[anego]). Potem wywołujemy na papierze moje klisze od Lang[iera] i klisze zrobione poprz[edniego] dnia. Sobota. Dzień deszczowy i chłodny. Rano – Popoł[udniu] do Zakop[anego]. U Dzi[?] z Aniela i Żuławsk[imi] o „kobiecie”. Potem przez Bachl[edowy] Wierch. Straszna zadyzka i przeziębienie. Wog[óle] nie czuje się dobrze w Zakop[anem]. Wieczorem przyjeżdżają 2 damy i Świeżawscy. Idę wcześniej spać.

Niedziela. Rano pogoda. Idziemy na Olczę. Zdjęcie Hrubego i 2 chałup. Potem u Ziel[ieńskich]. Zostawiamy kamerę. Popoł[udniu] z filtrami[?] na Olczę, bez płaszcza. Zdjęcia: Giewontu, gór z ganku i brzeżka. Potem ja idę sam do Zakop[anego] na kol[ację] do Tabów; przedtem na chwilę do Anieli. Jadę z gazdą[?] na Olczę. Wywoływanie z Langierem. Klisze udają się doskonale. – W nocy śpię kiepsko.

W Poniedziałek cudna wprost pogoda. Gorąco. Marzę o kąpeli, ale czuję się fatalnie. Na Olczę do Ziel[ieńskich]. [?] Mówimy ze St[asiem] o głupstwach u niej. Potem z powr[otem]. Jestem b. osłabiony. U Lang[iera] pożegnanie. – W Nosalu nic nie jem na obiad. Po ob[iedzie] pożegnanie, pakowanie. Epizody z wujem Świeżawskim.(...)

Niedziela 17 V 14 Londyn

(...) Męcę się też trochę myślą, że Konr.[Conradowie] są u Reting[erów]. Afera jazdy Stasia. Chwilami mam przebliski podlej zazdrości i niechęci, ale w ogóle chciałbym, żeby pojechał; zwłaszcza albo kiedy mnie przycisnie ból, albo kiedy zaczynam naprawdę się wydobywać.

Czwartek 21 V 14

(...) Wieczorem piszę listy; dostaję list od Stasia; idę do Bor[eniusa]. (...)

14 Czerwca, na pokładzie

Obecnie jestem już w drodze. Po meczących i pustoszących przygotowaniach, po licznych wahaniach uczucia do T. – po niepokoju i wahaniach w sprawie Stasia, jadę z nim – i czuję się, w ogóle mówiąc, fatalnie; choć może nie. Czuję się dość marnie w tej właśnie chwili. W ogóle czuję się nieźle. Przeszedłem duże upojenie turystyczne zwiedzając Paryż i Neapol. Okręt i 2. klasa dość mi się nie podoba, gdyż utrudnia w dość dużym stopniu bezpośrednio zetknięcie się z morzem; ale mam nadzieję, że to przezwyciężę. Stosunek ze St[asiem] b. dobry na ogół i jestem niezmiernie zadowolony, że jest ze mną ze względu na samego siebie.

Poniedziałek 15 VI 14 (...)

Spisanie wypadków ostatnich czasów z Londynu.

W Sobotę 23 (...)

– Mama w Oxf[ord] Circ[us] mówi mi o Stasiu; bardzo się cieszę; to podnosi mój nastrój. (...)

the School. Staś goes to Wa[?], I to a Seminary where there is talk of Bergson. Proseminar, Seligman, Lewiński, Appelberg.

(...) Sunday. Late morn[ing] go to Dr. Strong who shows us his Papuan curiosities; lunch at home, then we go with Staś to Seligm[an's], to Bluml. where Misha[?], her husband and 2 German women; later to Reting[ers]. Card tricks; poking fun at each other with Kasia; I am very unkind. Return home. Nonplussed by Staś.

Monday 1.6. Morning, writing, etc. Afternoon Kasia and T. come over; Staś and Żuławski leave for Heath. Escort T. up to the corner of Englands Lane; arrange for a walk in the evening; the question of a money loan. Staś with me at Miss Fry's. Conversation with her, she has an elevating effect on me. (...)

Tuesday 2. In the afternoon Kasia and T. come by. Staś. Escort t [?] but without real sentiment.

On Wednesday 3. At noon an episode with Staś who ruins my mood for a while because ultimately I have to admit that he is right to a certain degree. – Aha, have forgotten to write about a walk with T.; think it was Tuesday the 26th. Staś was with me and we stopped by the School where I met with Seligm[an], then went to pick up a paintbox from the metalworker, then met up with Ret[inger] and put him in contact with Staś. (...)

Friday. 5. In the afternoon I'm photographing her. Her husband comes; disconcertion; don't invite him for the evening. Developing photographs. In the evening, Kasia, suffragist; T., Memcia and her sister. We arrange r[endez] v[ous] on Woburn Square. Staś comes over. (...)

Monday. 8. Last day in London. My teeth are aching horribly and distressing me. In the morning, go with Staś to the Anthrop[ological] Inst[itute], to the Bank, to the Museum, return home; photographing M-a [Memcia, Mom?], break the tripod. (...)

Tuesday 9. Last morning. Strong toothache; dim outlook for the future. Feelings of complete senselessness of this journey. Wake Staś, go once more to take leave of our garden. Look for a taxi, At Westermarck station, Memcia. – The ride to Folkestone is sad. Suddenly feel that I am left to my own fate shared with Staś.

At the Żuławskis] a conversation with Kazia who looks very smart. Later dinner; then with Staś through the Avenue de l'Observatoire, Boulevard, rue Denfert Rochereau, to the Strugs. Tazio there. (...)

On the 2nd day to the Żuławskis], then place de la Concorde, the Champs Elysees where we observe the Avenue de l'Etoile and automobiles. Joyful mood, intoxicated with the city; Kazia tells me of her stay in Paris and expresses her feelings about Staś. At the Louvre, Gioconda and ancient Egyptian. Staś shows

signs of uneasiness. Kazia and I remain; then we go to lunch where there is a discussion about suffragists. Buying an umbrella, we go again to place du Théâtre, then through Avenue de l' Opéra to the Café de la Paix. From there by bus to Notre Dame; some ancient tower on the plaza, Saint Chapelle, Notre Dame. We keep going along the Quai of the second-hand booksellers. We part on the Boul[evard] Michu and through the Quai d'Orsay go to G[are] d[e] L[yon]. The woods near Paris are beautiful, Fontainebleau; would like to visit France again sometime.

Wednesday 17.6.14

(...) As to my present position, must, despite the heat-wave and indisposition slowly but surely work purposefully. Above all pull Staś into it.

18.6.14

Yesterday and today feel significantly better; resigned to my fate and virtually acclimatised on the ship. Day before yesterday, arrival at Port Said. (...)

Happy with the memories this brings back; experiencing the newness of this together with Staś. Miserable night; go through the Canal. (...)

Saturday 19-20.6.14

(...) Life on board: In the morning around 7 they wake me for bathing. Get dressed, then go for breakfast. Conversation with the French woman and the Australian family sitting across from us. Then go on deck and in the late morning write my diary, read a bit. But often make breaks, take walks, talk and play sports. Lunch; then the sun comes round to the right side, change decks and read something else. The reading goes slowly, poorly. Rummage in notes and Queries. Talk with Staś a bit, though less now than before; yesterday Staś was rather glum.

Sunday 21.6.14

(...) Staś composed a very nice melody yesterday evening; disconcerted me a bit as my artistic impotence has always bothered me. As much in attitudes towards women as in attitudes towards life this is something which it is very difficult for me to get through. (...)

Mandauh & Lavalla – Saturday 4. July.

(...) – Hotel in Colombo; broad veranda, canopied yard; open dining room; then the corridor and bedrooms. Sleep a bit better than on the ship under a mosquito-net the 1st night. Staś doesn't sleep; gets up and turns on the light. (...)

On the 2nd day we go around 11 to the small lake, near the restored *dagoba* to a new *dagoba* which I haven't seen as yet. A grove of mimosa or acacia and

Niedziela 24. Przyjazd Stasia. Kasia przychodzi o 12-tej. Spotkanie z Westerm[arckiem] w [?]. Lunch u Singerów; Torday[?]; przemęczenie i kongestia. Jazda z Kasią ku Marble Arch; parę kroków po Parku; u Isobel Kirkwood. Jazda do Grahama Wallasa. Kolacja. Potem czytają mi wiersze, doskonale w istocie. Powrót tramem do domu.

Poniedz[ialek] 25. Z M=[?] i Stasiem u Gamage'a. Cały dzień potem latam ze Stasiem. Wieczorem spotkanie z Seligm[anem] i Westermarckiem w School. Staś idzie do Wa[?], ja na Seminarjum, gdzie mowa o Bergsonie. Partseminarjum, Seligman, Lewiński, Appelberg.

(...) Niedziela. Przedpo[udnie] do D=ra Stronga, który pokazuje nam swoje kurjoza papuańskie; obiad w domu, potem idziemy ze Stasiem do Seligm[ana], do Bluml., gdzie Misza[?] jej mąż i 2 Niemeczki; potem do Reting[erów]. Sztuczki karciane; przekomarzenie się z Kasią; jestem b. niesympatyczny. Powrót do domu. Speszenie przez Stasia.

Poniedziałek 1.VI. Rano pisanie etc. Popoł[udniu] przychodzi Kasia i T.; Staś i Żu[awski] wychodzą na Heath. Odprowadzam T. aż do rogu Englands Lane; układamy spacer na wieczór; kwestya pożyczki pieniędzy. Staś z mną u Miss Fry. Rozmowa z nią, działa na mnie podnosząco. (...)

Wtorek 2. Popołudniu Kasia i T. przychodzą. Staś. Odprowadzam T. [?] ale bez prawdziwego sentymentu.

We Środę 3. w południe zajście ze Stasiem, które psuje mi humor na pewien czas, bo ostatecznie muszę przyznać, że ma on do pewnego stopnia rację. – Aha zapomniałem napisać jeszcze o jednym spacerze z T.; zdaje mi się we Wtorek 26. Staś był z mną i wstąpiliśmy do School, gdzie widziałem się z Seligm[anem] potem po pudelko do blacharza, potem natknąłem się na Ret[ingera] i spiknąłem go ze Stasiem. (...)

Piątek. 5. Popoł[udniu] fotografuję ją. Przychodzi mąż; speszenie; nie zapraszam go na wieczór. Wywoływanie. Wieczór Kasia, sufrażystki; T., Memcia i siostra. Układamy r[endez]v[ous][?] na Woburn Square. Staś przychodzi. (...)

Poniedziałek. 8. Ostatni dzień w Londynie. Zęby męczą mnie strasznie i niepokoją. Rano idę ze Stasiem do Anthropol[ogical] Inst[itute], do Banku, do Museum, wracam do domu; fotografując M=ę [Mamę?] łamię statywy fotograficzne. (...)

Wtorek 9. ostatni ranek. Silny ból zębów; ponura perspektywa na przyszłość. Wrażenie zupełnej bezsensowności tej podróży. Budzę Stasia, raz jeszcze idę się pożegnać z naszym ogródkiem. Szukam taxa. Na stacyi Westermarck, Memcia. – Jazda do Folkestone smutna. Czuję nagle, że jestem pozostawiony swojemu losowi na wspólnie ze Stasiem.

U Żu[awskich] rozmowa z Kasią, która wygląda b. efektownie. Potem kolacja; potem ze Stasiem przez Ave-

nue de l'Observatoire, Boulevard, rue Denfert Rochereau do Strugów. Tam Tazio. (...)

Na 2 dzień do Żu[awskich], potem place de la Concorde, Pola Elizejskiego, gdzie obserwujemy av. de l'Etoile i automobile. Nastrój radosny, upojenie miastem; Kasia opowiada mi o swoim pobycie w Paryżu i wyraża się o Stasiu. W Luwrze Gioconda i starożytności egipskie. Staś okazuje znaki niepokoju. Sami zostajemy z Kasią; potem idziemy na lunch, gdzie dyskusja o sufrażystkach. Kupienie parasola, idziemy znów na place du Théâtre, potem przez Avenue Opéra do Cafe de la Paix. Zamtąd bussem do Notre Dame; wieża jakaś starożytna na placu, Saint Chapelle, Notre Dame. Idziemy jeszcze wzdłuż Quai bukinistów. Żegnamy się na Bul. Michu i przez Quai d'Orsay do G[are] d[e] L[yon]. Laski pod Paryżem śliczne, Fointainbleau; pragnąłbym jeszcze zwiedzić Francję.

Środa 17 VI 14

(...) Co do mojej obecnej pozycji, to muszę, pomimo upałów i niezdrowia, powoli, ale systematycznie pracować celowo. Przedewszystkiem wciągnąć w to Stasia.

18 VI 14

Wczoraj i dzisiaj czuję się znacznie lepiej; pogodzony z losem i właściwie zaaklimatyzowany na statku. Przedwczoraj wieczór dojazd do Port Saïd. (...)

Cieszę się wspomnieniami, jakie to przywodzi; przeżywam nowość tego razem ze Stasiem. Kiepska noc; jazda przez kanał. (...)

Sobota 19, 20 VI 14

(...) Życie na statku: rano koło 7-ej budzą mnie na kąpiel. Ubieram się, potem idę na śniadanie. Rozmowa z Francuzką i z rodziną australijską siedzącą naprzeciwko nas. Potem idę na pokład i przedpołudniem piszę dziennik, trochę czytam. Ale przerywam często, spaceruję, gadam i gram w sporty. Lunch; potem słońce przechodzi na prawą stronę, zmieniam pokład i czytam coś innego. Czytanie idzie mi powoli kiepsko. Grzebię się w *Notes & Queries*. Trochę rozmawiam ze Stasiem, chociaż mniej teraz, niż przedtem; wczoraj Staś był dość ponury.

Niedziela 21 VI 14

(...) Staś wczoraj wieczór skomponował b. ładną melodję; speszyło mnie to trochę, gdyż moja impotencja artystyczna zawsze mi dolega. Zarówno w stosunkach do kobiety, jak i w stosunku do życia jest to rzecz, poprzez którą b. trudno mi się przedostać. (...)

Mandauh & Lawalla [?] – Sobota 4 Lipca.

(...) – Hotel w Colombo; weranda szeroka, przykryte podwórza; otwarte pokoje jadalne; dalej korytarz i pokoje sypialne. Śpię trochę lepiej niż na statku pod moskitierą 1. [pierwszą] noc. Staś nie śpi; wstaje i zapala światło. (...)

rubber plants; trees rare, without undergrowth; ground covered with dried leaves; to the left an oblong pond; evidently a bathing pool for elephants, or perhaps for people, priests, too. To the right a *dagoba*, in the [?] overgrown grass; Staś on the platform with huge, flat stones. (...) – Staś is having a terrible day; doesn't see, despairs, speaks of s[uicide?]. Was meant to be writing an article.

(...) Return to the pond; beautiful view of the hills; monkeys fly overhead along the way. Meet Staś. Rest of the time in the Rest House; conversation with a Tamil; diary writing; Staś is starting the article, very good. (...)

6.7.14

(...) Packing; breakfast; have a moral *katzenjammer* due to the keeper's mistake and the fact that Staś didn't register in the book. In the evening it turns out that the keeper has cheated us of 2 rupees.

Buddhas in the 1st, very small cavern, he is carved out of the rock, wonderful facial expression, in robes of beautifully carved folds. – (...)

On the sea, from Fremantle to Adelaide, Wednesday 5.8.

Description of sojourn in Western Australian

Generally very nice, cheerful, frivolous mood. Lack of fascination with a unilateral emotional stimulus. Interest primarily in objective facts; flora of West[ern] Austr[alia]; animals in the garden; also some ethnological problems. A scientific mood *par excellence*. Towards the end I'm beginning to feel a bit worse due to a quarrel with Staś, general fatigue and, at the very end, news of the war:

21.7.

(...) Fremantle as a series of houses without any character in the distance. Long wait for Le Soeff and for Dakin; uncertainty with regards to Staś. L.S. comes; large, disorderly, solid chap. Gambols Polish-style. Delight that I am a guest, that I don't have to think about everything and pay for everything.

(...) We put Staś in the Hostel; it's getting dark; we drive back. (...)

On Wednesday 22.7. go take a swim in the morning, beside wild animals, lions and tigers. Breakfast at which we talk for a long time. About 12 I go alone to Perth. Staś isn't there. Staś and L.S. come after a quarter hour of my waiting. (...) In the evening dinner; escort Staś to the Watsons; quarrel at the hotel. (...)

In Kalgoorlie (Friday 24.) cold; clean, clear and sharp air. (...) We're almost late. Buy a sleeper for Staś and myself. – Staś leaves with a grudge about

Wednesday's quarrel which drives me into a fury. Dinner; poor sleep in the night. – (...)

Sunday 26.7. (...) The drive to the Cussacks, Staś sits in front. At the Cussacks I have a long talk with him. Next is tea. Get *wommer* and *churinga*[?]; both good. Return, late evening. Conversation in wh[ich] St. attacks me and upsets me so that I have a [?] night; although I behave peacefully towards him.

Monday 27. (...) We arrive late; dinner; Staś leaves early (and makes a scene that day and not the previous one as I had noted).

Tuesday 28. (...) Long conversation with the governor and his wife. Conversation with the vice-gov[ernor] and Sir John Forest. Walk in the garden; taking Staś away; return home. Evening at home.

Port Moresby, September 20, 1914.*

September 1st began a new epoch in my life: an expedition all on my own to the tropics. On Tuesday, 9.1.14 I went with the British Association as far as Toowoomba. Met Sir Oliver and Lady Lodge. I chatted with them and he offered his assistance. The falseness of my position and Staś' attempt to "set it right", my taking leave of Désiré Dickinson, my anger with Staś which became a deep resentment that persists even now – all this belongs to the previous epoch, the trip to Australia with the British Assoc. I went back to Brisbane alone in a parlor car reading the Australian Handbook. At Brisbane I felt quite deserted and had supper alone. Evenings with [Fritz] Gräbner and Pringshaim, who hope to be able to go back to Germany; we talked about the war. The lobby of the Hotel Daniell, its cheap furniture, its staircase in full view, are closely bound up with my recollections of this period. I recall morning visits to the museum with Pringsheim. Visit to Burns Phelp; a visit to the goldsmith; a meeting with [A.R. Radcliffe-]Brown. (...) On Thursday night I went to see Dr. Douglas, to say good-bye to the Goldings and to give Mrs. Golding a letter for Staś. I returned books to her. (...)

Monday, 10.5. (...)

Dream of settling permanently in the South Seas; how will all this strike me when I'm back in Poland? I think of what is going on there now. Of Mother. Self-reproach. Occasionally I think of Staś, with increasing bitterness, missing his company. But I am glad he is not here. (...)

Wasted all day Saturday 17 and Sunday 18 waiting for Saville, and reading *Vanity Fair* and in my

* Already translated as *A Diary in the Strict Sense of the Term*

Na 2. dzień idziemy koło 11-tej nad jeziorkiem, koło restaurowanej dagoby do nowej dagoby, której dotąd jeszcze nie widziałem. Gaj mimoz czy akacyi i fikusów; drzewa rzadkie, bez podszycia; ziemia pokryta liśćmi zeschłymi; na lewo staw podłużny; widocznie kąpiel dla słoni, a może i dla ludzi, kapłanów. Na prawo dagoba, w [?] porośla trawą; Staś na platformie z olbrzymich, płaskich kamieni.(...) – Staś ma fatalny dzień; nie patrzy, rozpacza, mówi o sb. [samobójstwie?]. Miał pisać artykuł.

(...) Wracam nad stawkiem; śliczny widok na górki; małpy przelatują po drodze. Spotykam Stasia. Resztę czasu w *Rest Housie*; rozmowa z Tamilem; pisanie dziennika; Staś zaczyna artykuł b. dobrze. (...)

6 VII 14

(...) Pakowanie; breakfast; mam kota moralnego z powodu omyłki *keeper* i tego, że Staś się nie wpisał w książce. Wieczorem okazuje się, że *keeper* okradł nas o 2 rupie.

Buddy. W 1. pieczarze, b. małej, jest on wykuty ze skały o cudownym wyrazie twarzy, w sukni o ślicznie wyrzeźbionych fałdach. – (...)

Na morzu, z Fremantle do Adelaide, Środa 5.VIII.

Opis pobytu w Zachodniej Australii.

Ogólnie b. miły, pogodny, lekkomyślny nastrój. Brak zafascynowania jakąś jednostronną podniętą uczuciową. Zainteresowanie się głównie obiektywnymi faktami; roślinnością Zach[odniej] Austr[alii]; zwierzętami w ogrodzie; trochę też problemami etnologicznymi. Nastrój *par excellance* naukowy. Pod koniec zaczynam się czuć trochę gorzej z powodu kłótni ze Stasiem, ogólnego zmęczenia i, na samym końcu, wiadomości o wojnie.

21 VII (...)

Fremantle jako szereg domów bez charakteru w oddali. Długie czekanie na Le Sonifa i na Dakina; niepewność co do Stasia. L.S. przyjeżdża; duże, nieporządne, solidne chłopisko. Bryka w polskim stylu. Radość, że jestem gościem, że nie muszę o wszystkim myśleć i za wszystko płacić.

(...) Umieszczamy Stasia w Hostel; zciemnia się; jedziemy z powrotem.(...)

We Środę 22 VII rano idę do kąpeli, koło dzikich zwierząt, lwów i tygrysów. Śniadanie, przy którym długo gadamy. Koło 12-tej idę sam do Perth. Stasia niema. Przychodzi Staś i L.S. po kwadransie mojego czekania.(...) Wieczorem kolacja; odprowadzamy Stasia do Watsonów; kłótnia w hotelu. (...)

W Kalgoorlie (Piątek 24) zimno; czyste, przejrzyste i ostre powietrze.(...) O mało co nie spóźnieni. Kupuję *sleep*er dla siebie i Stasia. – Staś wyjeżdża z pretensjami o Środową kłótnię, co mnie przyprowadza do wściekłości. Kolacja; źle przespana noc. –

(...) Niedziela 26 VII (...) Jazda do Cussacków, Staś siada na froncie. U Cussacków mam długą rozmowę z nim. Następnie herbata. Dostaję wommerę i churinge[?]; obie dobre. Powrót, późnym wieczorem. Rozmowa, w kt[órej] St[as] napada na mnie i peszy mnie, tak że mam noc [?]; choć odnoszę się do niego pacyficznie.

Poniedziałek 27. (...) Przyjeżdżamy późno; kolacja; Staś wychodzi wcześniej (i robi mi awanturę tego dnia, a nie poprzedniego jak zanotowałem).

Wtorek 28 (...) Długa rozmowa z gubernatorem i jego żoną. Rozmowa z vicegub. i Sir Johnem Forestem. Spacer po ogrodzie; zabranie Stasia; powrót do domu. Wieczór w domu.

Port Moresby, 20 Września 1914*

1. Września rozpoczyna się nowa epoka w moim życiu: samodzielna i samotna wyprawa w tropiki. We Wtorek, 1.IX.14 odprowadziłem Brit. Ass. Do Toowoombi. Rozmowa i zaznajamianie się z Sir Oliwerem i Lady Lodge; ofiarowanie mi pomocy przez tegoż; moje fałszywe położenie i „sprostowanie” przez Stasia. Pożegnanie z Desiré Dickinson; wściekłość na Stasia, która przerodziła się na głęboki żal, trwający do tej chwili – to wszystko należy do poprzedniej epoki, do wizyty z Brit. Assem w Australii. Wróciłem sam do Brisbane wagonem salonowym; czytałem po drodze *Handbook* australijski. W Brisbane poczucie opuszczenia i samotności. Samotna kolacja. Wieczorami rozmawiam z Gräbnerem i Pringsheimem, którzy mają nadzieję, że będą mogli wrócić do Niemiec; mówię z nimi o wojnie. Otwarty na sień, tandetnie umeblowany salon hotelu Daniell wiąże się ściśle z tą epoką. Pamiętam wizytę rano w muzeum, dokąd Pringsheim mnie odprowadza. Wizytę u Burnsa Philpa; wizytę u złotnika. Spotykam z Brownem, w Piątek rano, który idzie tego dnia na lunch do Mayo'ów. We Czwartek wieczór jadę do Dr=a Douglasa, ażeby pożegnać się z Gol[d]ingami i dać Goldingowej list do Stasia oraz oddać jej książki.

W Poniedziałek 5 X (...)

Marzenia o stałym osiedleniu się w S[outh] Seas; o tem, jak będę patrzył na te rzeczy po powrocie do kraju. Myśli o tem, co się teraz w kraju dzieje. O matce. Wyrzuty sumienia. Chwilami myślę o Stasiu, z coraz mniejszym rozgoryczeniem. Z żalem za jego towarzystwem. Chociaż jestem rad, że jego tu niema.(...)

Dziennik moich przeżyć na Mailu:

(...) Całą Sobotę 17 i Niedzielę 18 marnuję czekając na Saville'a i na zabój czytam *Vanity Fair* – zupełne stu-

* Odtąd zaczyna się następny zeszyt, a zarazem opublikowana w języku angielskim część dzienników pt. *A Diary in the Strict Sense of the Term*

desperation – complete obfuscation, I simply forgot where I was. I had begun to read V.F. at Zakopane, having borrowed it from Dziejewski that spring when I spent six days there in May; Staś was in Brittany, I was staying with the Taks. Now the fate of Becky Sharp and Amelia did not awaken my memories of old times.(...)

10.29.(...)

Elated, humming a tune, I walked to the village. Fairly fruitful talk with Kavaka. Watched lovely poetic dances and listened to Suau music. A small ring of dancers; two dancers facing each other with raised drums. The melody reminded me of Kubain laments. Went back home where I wasted time leafing through Punch. Vision of T. Occasionally I think of Staś with real friendliness; principally the melody he composed on the way to Ceylon.

10.29. (Written on the 30th in the afternoon)

Was up before 8 in the morning and wrote my diary. Was busy writing when S. brought my mail. Letters from N. (5) and a number of letters from Australia. Charming, friendly letters from the Mayos and [Le sones] gave me real pleasure. Also an extremely nice letter from Mrs. Golding. Staś's letter deeply annoyed me. At the same time I reproached myself for not having behaved in a perfectly unimpeachable way and I felt deep resentment and hatred for his behavior toward me. My feeling for him was almost completely ruined by his letters. I see almost no possibility of reconciliation. I also know that however many faults I have committed, he acted very ruthlessly toward me; all the time having gestures and airs of persecuted greatness and moralizing in accents of deep, mature, objective wisdom. There was not a trace of friendliness in his conduct towards me. – No, objectively, in the scale of rights and wrongs the platter dips down on his side... I am terribly dejected and dispirited by the bankruptcy of my most essential friendship. The first reaction of holding myself responsible for everything predominates, and I feel *capitis diminutio* – a worthless man, of diminished value. A friend is not merely an added quantity, he is a factor, he multiplies one's individual value. Too bad – the responsibility for the break lies primarily in his unrelating pride, in his lack of consideration, his inability to forgive others for anything, though he can forgive himself a great deal. – Then I read N.'s letters, which are the only thread linking me with the past, and the Times, which Mrs. Mayo sent me. I visited the village depressed. Conference with Kavaka in his house, about the burial rites; analysis of the sago spade. In the afternoon I began to read Bolski and did not put the book down until 5. Went to the village for half an hour, feeling very

dejected by the novel and Staś's letter. In the evening I felt very disturbed; nevertheless I prepared a plan of campaign with S[aville] and went to the village to get Kavaka and Papari. After long parleys I got them out, and I came back home. At last the mystery of the names of the months is being clarified. Went to sleep without reading.(...)

11.2.

(...) Was not seasick. Landed feeling broken; did not lie down at once; had breakfast and looked through the newspapers with illustrations about the war. Looked for something about Poland – there was nothing. Very tired. Right after dinner, went to bed. Slept from 2 to 5. I did not feel too well afterward. I sat by the sea – no fit of dejection. The Staś problem torments me. In fact his conduct toward me was impossible. There was nothing wrong about what I said in Lodge's presence; he was wrong to correct me. His complaints are unjustified, and the way he expresses himself precludes any possibility of reconciliation. *Finis amicitiae*. Zakopane without Staś! Nietzsche breaking with Wagner. I respect his art and admire his intelligence and worship his individuality, but I cannot stand his character.(...)

Sunday 28. Morning - ? Read a little of [Newton]. In the evening I thought about Staś and began a letter to him. At moments I was very exalted; I have been in N.G., I have accomplished a good deal. I have prospects of far better work – fairly certain plans. And so -- It's not as hopeless as I thought when I arrived here. Moreover I don't feel a bit worse than when I came. I am a better sailor and I walk much better – the distances no longer terrify me. – Gazing at the sea I have a strong feeling of happiness. True, it is not all over yet; but in the light of old fears and uncertainties I have decidedly won a victory.(...)

Sunday, Oct.28, 1917, on the Tropic of Capricorn. (...)

Wednesday uneventful – I made friends with a navy officer, read, wrote a little. I was slightly seasick. Thursday: around 4 p.m. we sailed into Moreton Bay. Peaceful trip. I did not look around enough, I talked too much. I looked at the river in moonlight, and recalled the British Assoc., Staś, Mackaren, and Miss Dickinson. Gloom of deserted wharves; enormous gray transports. Message from the Mayos; drive; telegram to E.R.M.(...)

Tuesday, 11.13.

(...) At 10.30 went to B.P. and asked Burton to look for Staś's lost box.(...)

Friday, 12.21.

Awoke late, at 7. Dreams in which S.I.W.[Stanisław

manienie; zapominam wprost, gdzie jestem. V[anity] F[air] zacząłem czytać, pożyczwszy od Dziewickiego, w Zakopanem; owej wiosny, kiedy byłem tam przez 6 dni w Maju, Staś był w Bretanii, ja mieszkałem u Tabów. Teraz losy Becky Sharp i Amelii nie wzbudziły żadnych wspomnień o przeszłości. Tamta epoka była też epoką zupełnego otumanienia. (...)

29 X

(...) Idę rozchandrzoną, nucąc, do wioski. Dość wydajna rozmowa Kawaką. Obserwuję śliczne, poetyczne tańce i słucham muzyki Suau. Małe koło tancerzy; dwóch na przeciw siebie tańczy z podniesionymi bębnami. Melodya przypomina kubańskie zawrota. – Wracam. W domu tracę czas na feuilletowanie Puncta. Wizja T. – O Stasiu myślę chwilami z prawdziwą serdecznością; głównie melodia przez niego skomponowana w drodze do Cejlonu.

Dzień 29 X (pisane 30 X popoł.) Rano wstaję przed 8=ą i piszę dziennik. Jestem zajęty pisaniem, kiedy S. daje mi *mail*. Listy od N. (5) i szereg listów z Australii. B. miłe i serd[eczne] listy od May'ów i Le Souefów robią mi serd. przyjemność. Tak samo niezmiernie miły list od Goldingowej. List Stasia peszy mnie głęboko. Odczuwam równocześnie silne wyrzuty sumienia, że nie postępowałem w sposób zupełnie *unimpeachable*, równocześnie odczuwam głęboki żal i nienawiść za jego odniesienie się do mnie. Sentyment prawie całkiem zduszony tym listem. Nie widzę prawie możliwości porozumienia. Wiem także, że, jakkolwiek było wiele win z mojej strony, on postępował b. bezwzględnie w stosunku do mnie; przez cały czas zachowując gesty i minę uciśnionej wielkości i moralizując mnie z akcentem głębokiej, dojrzałej i obiektywnej mądrości w głosie. Nie było cienia życzliwości w jego zachowaniu się w stosunku do mnie. – Nie, obiektywnie, szala nieprawości przechodzi na jego stronę... Niezmiernie mnie peszy i przygnębia bankructwo mojej najistotniejszej przyjaźni. Pierwsza reakcja brania odpowiedzialności za wszystko jest przeważająca i czuję się „*capitis diminutis*”; człowiekiem bez wartości, o zmniejszonej wartości. Przyjaciel nie jest tylko dodatkiem – jest on współczynnikiem; wartość indywidualna staje się pomnożoną. Trudno – wina *zerwania* leży przedewszystkiem w jego nieubłaganej pysze i bezwzględności, która nic nie umie przebaczyć innym, a b. wiele samemu sobie. – Potem czytam listy n, które są jedyną nicią wiążącą mnie z przeszłością i „Times”a, którego Mayowa mi przysłała.

Idę do wioski speszony. Konferencja z Kawaką w jego domu o obrzędach pogrzebowych i analiza łopaty sagowej. Popołudniu zaczynam czytać Bolskiego i nie odkładam książki aż o 5=tej. Idę na 1/2 godziny do wioski, mocno zdemoralizowany czytaniem powieści i listem Stasia. Wieczorem czuję się b. histerycznie. Pomimo to przygotowuję plan kampanii z S. i idę po Kawakę i Papari'ego do wioski. Po długich *pour parler* wydobywam ich i wracam.

Nareszcie tajemnica nazw miesięcy się wyświeśla! Idę spać zaraz bez czytania. (...)

2 XI (...) Unikam choroby. Wsiadam jak zbity; nie kładę się od razu; jem śniadanie i przeglądam gazety ilustrowane o wojnie. Szukam czegoś o Polsce – nic niema. Jestem b. zmęczony, zaraz po objedzie idę spać – śpię od 2=ej do 5=tej. Nie czuję się świetnie potem. Siedzę nad morzem. Chandra nie przychodzi. Problem Stasia mnie męczy. Faktycznie on postępował w stosunku do mnie niemożliwie. Moje powiedzenie wobec Lodge'a nie było nic złego. Jego sprostowanie było. Jego pretensje są nieuzasadnione, a sposób, w kt[óry] je wyraża, przecina z góry możliwość porozumienia się. *Finis amicitiae*. Zakopane bez Stasia! Nietzsche zrywa z Wagnerem. Bezwzględnie uznaję jego sztukę; podziwiam inteligencję i wielbię indywidualność, ale nieznoszę charakteru.

Niedziela 28. Rano – ? Czytam trochę Newtona. Wieczorem myślę o Stasiu i zabieram się do napisania listu do niego. Mam chwilami silną egzaltację: byłem na N.G.; zrobiłem dość dużo względnie. Mam przed sobą widoki jeszcze znacznie lepszej pracy – plany dość pewne. A więc – nie jest tak beznadziejnie, jak myślałem jadąc tutaj. Poza to nie czuję się bynajmniej gorzej, niż kiedy jechałem tutaj. Znoszę lepiej chorobę morską i znacznie lepiej chodzę – przestrzeń nie przedstawia mi się tak odstręczającej formie. – Patrę na morze i doznaję silnego uczucia szczęścia. Jeszcze nie po wszystkim – prawda; ale w świetle obaw i niepewności poprzednich mam za sobą stanowczo tryumf.

Poniedz[iatek] 25.3.(...) Księżyc nad wzgórzem, polski blade na lśniących liściach. Kolacja, jem powoli, leniwie, będąc zmęczonym. Myśli? Jadę dinghą po kolacy. Patrę na gwiazdy: S[outhern] Cross, E.R.M. Staś, Atwood (Semolina Pudding); Syriusz, Canopus – 2 największe gwiazdy „poor show”! Wracam, śpię. (...)

Środa 11/4

1. połowa dnia w Gusawecie; normalna rutyna: wstaję późno i po kiepskiej nocy; rozmowy z Billem o fotografii etc. Oglądam filmy po śniadaniu, czyszczę i [?] kamerę, kończę wywoływanie. Myję się i myję głowę. Koło 1=szej gotów do odjazdu, deszcz, piszę list do E.R.M. Cały ten ranek jestem energiczny, czuję się nieźle i kocham się w E.R.M. – Popołudniu na łódce zamiast czytać powieści lub branzlować czas, czytam mój dawny dziennik. Refleksje: stawiam sobie kwestie, czy obecne życie odpowiada maksimum intensywności, którą mogę wydobyć z mego zdrowia i dobrego stanu nerwów. Nie: doktryna, że najlepszą pracę się robi w *leisure hours*, przetłomaczyłem na doktrynę spadania po linii najmniejszego oporu, *taking it easy*. Wątpliwości à la St.I.W.: czy warto eliminować płodne źródła natchnienia (które niewątpliwie każdy

des
wh
ha
I s
sta
Ar

Fa
da
da
dr
W
Pt
re
th

W
N
C
sc
le
n
h
I
t
r
r
I
a
ε
c
i
s
s
l
1
1

Ignacy ("Staś") Witkiewicz and old W.[Staś' father] are mixed up. Also, Judge Herbert, and others.(...)

Monday 24.

(...) Completely forgot it was Christmas Eve. But just now, this very morning, when I couldn't sleep, Mother was thinking of me and was missing me. My God, my God, how terrible it is to live in a continuous ethical conflict. My failure to think seriously about Mother, Staś, Poland – about their sufferings there and about Poland's ordeal – is disgusting!

Monday, 3.25.(...) The moon above the hills makes pale reflections on the glistening leaves. Supper; I ate slowly, lazily, being tired. Thought? – Took out the dinghy after supper. Gazed at the stars: S[outhern] Cross – E.R.M. Staś. Atwood (Semolina Pudding); Sirius, Canopus – the two largest stars a "poor show"! Came back, and to bed.(...)

Wednesday, 4.11[sic]

First half of day in Gusaweta; normal routine: got up late after bad night, had conversations with Bill about photography, etc. Examined films (after breakfast), cleaned camera, finished developing. Washed and shampooed. At 1 ready to leave; rain; wrote E.R.M. All morning I was energetic, felt well, in love with E.R.M. – In the afternoon, instead of reading novel or idling, I read my old diary. Reflections: I asked myself whether my present life achieves the maximum of intensity obtainable in view of my health and good nervous condition. No. I interpreted the doctrine that best work is done during leisure hours as doctrine of following a line of least resistance, as taking it easy. Doubts à la S.I.W. [Stanisław I. Witkiewicz] – is it worth while to eliminate fruitful sources of inspiration (which every thinker and artist will find by following the line of least resistance)? But it is a fact that when you eliminate one form of inspiration you gain another, and that to eliminate line of least resistance is above all to eliminate pure waste of time (reading novels, sitting extra long in company, etc.). (...)

Wednesday, 4.18 [sic]

(...) Dream about St.I.W. and N.S. Feeling of having wronged, deceived her.(...)

6.30.18.

(...) At night, sad, plaintive dreams, like childhood feelings. I dreamed about Warsaw, about our apartment in the boarding school, about some apartment with a bathroom (Żenia and Staś) in Warsaw. Everything permeated with Mother.(...)

7.18.18.

On the theory of religion. My ethical position in relation to Mother, Staś, E.R.M. Twinges of conscience result from lack of integrated feelings and truth in relation to individuals. My whole ethics is based on the fundamental instinct of unified personality. From this follows the need to be the same in different situations (truth in relation to oneself) and the need, indispensability, of sincerity: the whole value of friendship is based on the possibility of expressing oneself, of being oneself with absolute frankness. Alternative between a lie and spoiling a relationship. (My attitude to Mother, Staś, and all my friends was strained). – Love does not flow from ethics, but ethics from love. There is no way of deducing Christian ethics from my theory. But that ethic has never expressed the actual truth – love your neighbor – to the degree actually possible. The real problem is: why must you always behave as if God were watching you?

7.18.18.

(...) All the tender feeling of my childhood came back: I feel as when I had left Mother for a few days, returning from Zwierzyniec with Father. – I go back in my thoughts to Anna Br. – how utterly everything has vanished from my life! – Staś's betrayal, and N.S. Truly I lack real character.

Translated by *Annamaria Orla-Bukowska*

myśliciel i artysta znajdzie obficie na linii najmniejszego oporu)? Ale faktem jest, że za jedną formę natchnienia uzyskuje się inną i że eliminując l.n.p. eliminuję przede wszystkim czystą stratę czasu (czytanie powieści, przesiadywanie *extra long* w towarzystwie już wyjąłowym itp.).(...)

Środa 18/4

(...) – Sen o St.Ign.W. i N.S. Uczucie skrzywdzenia, oszukania jej.(...)

Niedziela. 30/6/18

(...) – W nocy sny smutne, żalose, jak uczucia z dzieciństwa. Śnię o Warszawie, o naszym mieszkaniu w Bur-sie, o jakimś mieszkaniu z kąpielą (Żenia i Staś) w Warsz. Wszystko przeniknięte Mamą i budzę się co chwila. Nad ranem zatopiony w smutku. Idę na drogę i płaczę. – Nagle przebliski zrozumienia, wizje przeszłości. Życie przeszłe strzałą żalu, wyrzutów sumienia, rzeczy niepowrotnych.(...)

17/7/18

(...) Wszystkie czułe uczucia dzieciństwa wracają; czuję jak wtedy, kiedy rozstałem się z Matką na parę dni, wracając ze Zwierzyńca z ojcem. – Wracam też myślą do Annie Br. – jak kompletnie wszystko znikło z mojego życia! – Zdrada Stasia i N.S. Nie jestem naprawdę prawdziwym charakterem.

Do teorii religii. Etyczne stanowisko w stosunku do Mamusi, Stasia, E.R.M. Wyrzuty sumienia: wynikają z braku jednolitości uczuciowej i prawdy w stosunku do indywidualności. Cała etyka moja opiera się na podsta-

wowym instynkcie jednolitości osobistości. Z tego wynika potrzeba bycia tym samym w różnych sytuacjach (prawda w stosunku do samego siebie), potrzeba koniecznej szczerości: cała wartość przyjaźni oparta na możliwości wywę-trzania się, bycia samym sobą w zupełnej szczerości. Kłamstwo zatruwa stosunek osobisty. Alternatywa między kłamstwem a rozszarpaniem stosunku. (Mój stosunek do Mamy, Stasia i wszystkich przyjaciół był poszarpany). – Miłość nie wypływa z etyki, lecz etyka z miłości. Etyki chrześcijańskiej nie sposób wyprowadzić z mojej teorii. Ale etyka ta nigdy nie wyrażała istotnej prawdy. Miłuj bliźniego swego – o ile to możliwe. Istotny problem: dlaczego musisz postępować zawsze tak, jakby Cię Bóg widział. Ten problem [urwane]

Piątek 21/12 [17]

Budzę się późno o 7=ej. Sny, w których S.I.W. i stary W[itkiewicz] zmieszani. Także *judge* Herbert i inni. (...)

Poniedziałek 24 [12.17]

(...) Zapominam zupełnie o wili Bożego Narodzenia. Ale właśnie teraz, właśnie dziś rano, kiedy nie spałem, Mamusia tam myślała o mnie i tęskniła za mną. O Boże, Boże, jakież marne jest życie w ciągłym rozdźwięku etycznym. Ten brak myśli głębszych o Mamie, o Stasiu, o kraju i tem, co oni wszyscy cierpią i co Polska cierpi – jest czymś wstrętne. (...)

Wtorek 13 11.[17]

(...) O 10^{1/2} idę do B.P. i proszę Burtona, żeby mi poszukał zaginionej kiesy Stasia. (...)